Nr. 200 (3761) Warszawa, CZWARTEK 18 Lipca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W OBLICZU ROZSTRZYGNIĘĆ

I.

PRZED KONFERENCJĄ ODSZKODOWAWCZĄ

P. Poincare, premjer francuski, odniósł Pyrrhusowe zwycięstwo w Izbie Deputowanych. Zapewnił sobie większość dla ratyfikacji układu ze Stanami Zjednoczonemi o spłacie francuskiego długu wojennego — wbrew skrajnej prawicy, przeciwnej ratyfikacji, i lewicy socjalistycznej, domagającej się ustalenia łączności tej sprawy z innemi bieżącemi zagadnieniami polityki międzynarodowej — sprawozdaniem Jounga o odszkodowaniach i ewakuacją Nadrenji.

Lada dzień układ będzie ratyfikowany i jeszcze jedna przeszkoda będzie usunięta z drogi raportowi Jounga. P. Briand wprawdzie nie chciał dać odpowiedzi jasnej na zapytanie tow. Leona Bluma w sprawie ewakuacji, ale nikt nie wątpi o tem, że ewakuacja Nadrenji nastąpi w wyniku załatwienia sprawy odszkodowań. Spór o miejsce konferencji zakończy się chyba niebawem, skoro Francja poczyniła już ostateczne przygotowania do rokowań, ratyfikując układ w sprawie długów.

Za kilka dni Anglja, Francja i Niemcy, jako główni kontrahenci, i szereg innych państw zainteresowanych, zasiądą do narad, które doniosłością przewyższają nawet narady w Locarno i których wyniki znaczyć będą punkt zwrotny w powojennej historji Europy.

Jak dotąd opinja publiczna polska zbyt mało wykazywała zainteresowania temi doniosłemi zagadnieniami. Sejm nie obraduje i nie było komu zażądać od Rządu wyjaśnień i określenia stanowiska urzędowego polskiego wobec zbliżających się rozstrzygnięć. Zresztą, Rząd cały jest na urlopie, i nikt tych wyjaśnień udzielićby nie mógł, dziś, kiedy niema dnia bez publicznych oświadczeń Hendersona, Brianda i Stresemanna, kiedy wielka publiczna dyskusja toczy się na łamach prasy i w opinji Europy całej.

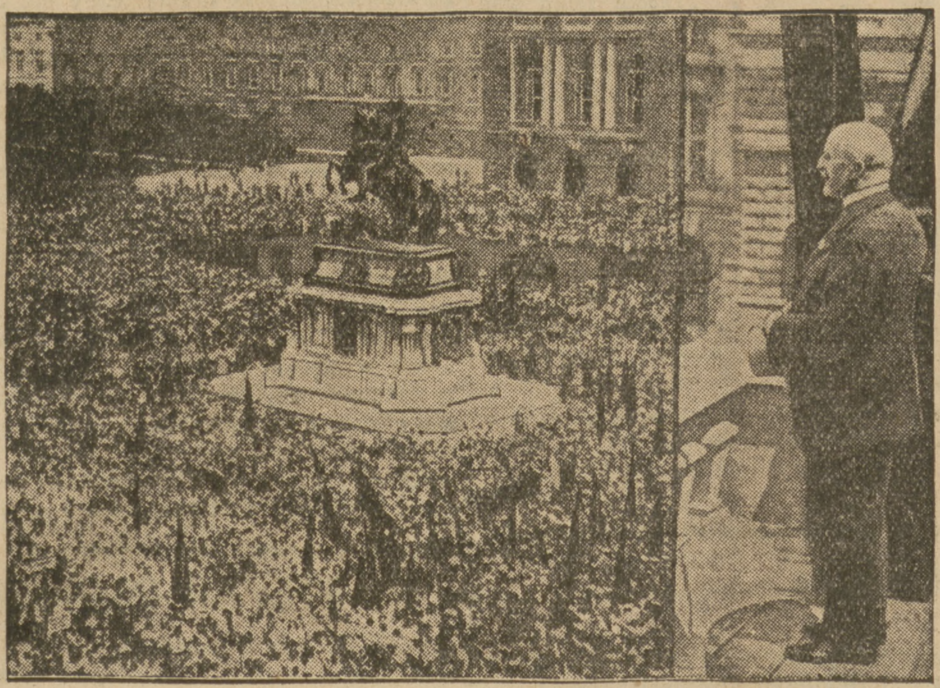
Jedynie endecka prasa straszy i przywołuje widmo rozbioru Polski, załamując ręce i rozpaczając z powodu nieszczęść, które zwalić się mają na Polskę w wyniku przyszłej konferencji. Lamenty te oddźwięk znaleźć mogą chyba jeszcze w zakamarkach najreakcyjniejszej i najbardziej szowinistycznej prasy francuskiej. Już nawet p. Poincare dzisiejszy nie jest p. Poincare z 1919 roku, do którego sumienia i patryjotyzmu odwołują się płaczki endeckie.

A może zarządzenia te mają uderzać w Rząd i być objawem opozycji, jeżeli mają być zarzutem, że Rząd obecny nie stoi na wysokości zadania w sprawach polityki międzynarodowej? Dalibóg, mogliby sobie endecy wybrać lepszy teren walki...

Bo polskiej polityce zagranicznej zarzucić można właśnie zbytni konserwatyzm, zbyt powolne tempo myślenia i podążania za tem, co się na szerokim świecie dzieje. Przed rokiem, kiedy sprawa przedwczesnej ewakuacji Nadrenji była już właściwie przesądzona, Polska urzędowo zgłaszała bardzo namiętne sprzeciwy, broniąc sprawy przegranej. Publiczną jest tajemnicą w Londynie, że już Rząd konserwatywny nie przewidywał kredytów na wojska okupacyjne angielskie — w październiku r. b. albo najdalej w styczniu 1930. Należało zająć stanowisko wobec zbliżającej się ewakuacji i pomyśleć o wzmocnieniu pozycji międzynarodowej Polski wobec wypadków, które zdaniem czynników rządowych, osłabić miały gwarancje bezpieczeństwa Polski.

Czy zachowanie się Polski w sprawie mniejszości narodowych na terenie Ligi Narodów było wyrazem tej polityki? Czy podróż do Budapesztu i flirt z Włochami? Czy modne od niedawna dąsy na Francję? Czy ton prasy rządowej wobec nowego Rządu angielskiego? Czy brak jakichkolwiek oświadczeń w parlamencie w chwilach decydujących?

J. S.



Tow. Seitz, burmistrz Wiednia, przemawia do uczestników Międzynarodowego Zlotu Młodzieży

Z KONGRESU MIĘDZYNARODOWKI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

PRZEDSTAWICIEL ORGANIZACJI MŁ. T. U. R. W MIĘDZYNARODÓWCE MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Wiedeń, 17 lipca.

Dziś, w drugim dniu, odbywającego się w Wiedniu Kongresu Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej delegacja polska odniosła sukces przez uzyskanie miejsca dla przedstawiciela Organ. Młodzieży T. U. R. w biurze Międzynarodówki. Jako delegat Org. Mł. T. U. R. wszedł do biura Międzynarodówki tow. LUDWIK COHN.

Uchwalono odbyć w Warszawie, z końcem bieżącego roku, posiedzenie biura Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej.

TRAGICZNY WYPADEK AMERYKANSKIEGO DZIAŁACZA SOCJALISTYCZNEGO

Milwaukee, 17 lipca. (PAT.). Wiktor Berger, znany amerykański działacz socjalistyczny uległ wypadkowi przejechania przez tramwaj i znajduje się w bardzo ciężkim stanie.

PO TRAGICZNYM LOCIE IDZIKOWSKIEGO I KUBALI

ZWŁOKI MAJORA IDZIKOWSKIEGO WRACAJĄ DO POLSKI

Horta, 17 lipca. (PAT.). Dnia 15 b. m. przeniesiono zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego na statek „Iskra", przy asyście duchowieństwa, władz, oddziału marynarzy polskich z bronią i oddziału żołnierzy portugalskich. Zwłoki zostały przykryte banderami polską i portugalską. Koszta pogrzebu pokrył rząd portugalski, który przesłał też majorowi Kubali wyrazy uznania. Major Kubala pozostaje na leczeniu na statku „Iskra". Jego stan fizyczny i duchowy szybko polepsza się. Za kilka dni będzie on zdolny do odbycia podróży. Mjr. Kubala otrzymuje z zagranicy dużo telegramów z wyrazami serdecznego współczucia. Cała ludność wyspy Graciozy okazała wiele serdeczności i pomocy. Dowódca „Iskry" złożył pewną kwotę gubernatorowi dla mieszkańców, poparzonych lekko podczas eksplozji motoru samolotu w chwili jego lądowania.

W związku z badaniem przyczyn katastrofy, gubernator miejscowy stwierdził pisemnie silne strzelanie i wysadzanie motoru samolotu, szukającego nad wyspą miejsca lądowania. Ważniejsze i cenniejsze części motoru znajdują się na „Iskrze". „Iskra" stoi w dalszym ciągu w porcie Horty z żałobną banderą. Przy zwłokach na pokładzie trzyma straż warta honorowa.

JAK ZGINĄŁ MAJOR IDZIKOWSKI

Gdańsk, 17 lipca. (PAT). Tutejsza prasa podaje w doniesieniach z Paryża m. in. następujące szczegóły o katastrofie samolotu „Marszałek Piłsudski". Wedle oświadczeń miejscowych lekarzy, śmierć mjr. Idzikowskiego nastąpiła wkrótce po wylądowaniu z samolotu. Gdy samolot „Marszałek Piłsudski" zbliżył się do ziemi, wypadł z niego wskutek silnego uderzenia wiatru mjr. Kubala. Mjr. Idzikowski, widząc nadbiegających zewsząd ludzi, zwrócił się do nich z prośbą, aby pośpieszyli z pomocą mjr. Kubali. W kilka sekund później nastąpiła eksplozja na samolocie, powodując śmierć mjr. Idzikowskiego.

COSTES I BELLONTE SKŁADAJĄ WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

PARYŻ, 17 lipca (P. A. T.). Lotnicy Costes i Bellonte nadesłali na ręce ambasadora Chłapowskiego następujący list: „W dniu ciężkiej żałoby dla lotnictwa polskiego i wszystkich krajów składamy wyrazy sympatji oraz głębokiej boleści, jaką odczuliśmy na wiadomość o smutnym wypadku, w którym znakomity pilot Idzikowski postradał życie. Prosimy oświadczyć rodzinie Idzikowskiego nasze najszczersze wyrazy współczucia oraz dać znać maj. Kubali, jak wielki udział przyjmujemy w strasznej boleści, którą odczuwa z powodu utraty swego nieodżałowanego towarzysza, zapewniając go o naszej głębokiej i serdecznej przyjaźni.

COSTES PODEJMUJE NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Donoszą z Paryża, że lotnik Costes zamierza jeszcze przed końcem bież. tygodnia, po ponownem zbadaniu stanu swego samolotu wystartować do nowego lotu transatlantyckiego. Oświadczyć on miał, że dla przelotu ponad Atlantykiem ze wschodu na zachód potrzeba samolotu, którego promień działalności wynosi conajmniej 10.000 klm., ponieważ zawsze liczyć się należy z wiatrami przeciwnemi.

PAMIĘCI STEFANA OKRZEI

BOHATERA WALK P. P. S. O SOCJALIZM I NIEPODLEGŁOŚĆ

poświęcona będzie w dwudziestą czwartą rocznicę Jego zgonu na stokach Cytadeli w niedzielę, 21 lipca o godz. 10 m. 30 rano —

Uroczysta Akademja

w sali kina „Hel" na Pradze, przy ul. Zamojskiego 20.

Akademję organizuje **Dzielnica Praska P. P. S.**

Program zawiera przemówienia i część artystyczną.

Wzywamy wszystkie Organizacje Partyjne do licznego udziału w Akademji wraz ze sztandarami.

Karty wstępu otrzymać można w lokalu W. O. K. R., przy ul. Wareckiej 7, w lokalach Dzielnic P. P. S. i w lokalach Związków Zawodowych.

Warszawski Okr. Komitet Robotniczy P. P. S.

Komitet Dzielnicy Praskiej P. P. S. im. Stefana Okrzei.

NIEPRAWDOPODOBNA WIADOMOSC

P. MIN. KWIATKOWSKI MIAŁBY BYĆ KANDYDATEM NA DYREKTORA KONCERNU HARRIMANA?

Prasa prowincjonalna podała wiadomość, że, o ile udzielenie zgody na koncesję elektryfikacyjną **Harrimana** dojdzie do skutku, — naczelnym dyrektorem Towarzystwa zostanie obecny Minister Przemysłu i Handlu z pensją 5.000 dolarów miesięcznie.

Mamy chyba prawo spodziewać się **urzędowego** zaprzeczenia tej nieprawdopodobnej, i **skandalicznej** w samem przypuszczeniu wiadomości.

SPROSTOWANIE P. MIN. BOERNERA

38.000 ZŁOTYCH POLSKICH

Podaliśmy przed paroma dniami wiadomość, że Najwyższa Izba Kontroli Państwa zażądała zwrotu do Skarbu Państwa sumy 38.000 złp., wydatkowanej przez Ministerjum Poczt i Telegrafów za czasów urzędowania p. min. Bogusława **Miedzińskiego** w sposób nieuzasadniony budżetowo.

P. min. **Boerner,** obecny kierownik Ministerjum Poczt i Telegrafów, przesłał w tej sprawie do redakcji narodowo - demokratycznej **„Gazety Warszawskiej"** pismo, wyjaśniające stan rzeczy. Okazpuje się, że N. I. K. **zatwierdziła** kwotę 15.225 złp. z pośród owych 38.000; pozostało tedy 22.775 złp. Wydatki zostały zakwestjonowane przez Departament N. I. K.; Ministerjum odwołało się do „Kolegjum" Izby.

„Kolegjum" powzięło uchwały z których wynika, że p. min. **Miedziński** wydawał pieniądze z rubryki budżetowej **„inne"** na t. zw. reprezentację. N. I. K. stanęła na stanowisku, że wydatki z rubryki **„inne"** nie mogą być uważane za fundusz dyspozycyjny, **„podlegają więc ścisłemu wyliczeniu się z równoczesnem zastrzeżeniem, iż winny one obejmować jedynie wydatki, związane nie z osobą ministra, lecz z reprezentowanym przez niego Rządem".**

Jeżeli zatym dobrze rozumiemy, minister mógłby korzystać z rubryki budżetowej **„inne"** na cele reprezentacyjne o tyle tylko, o ile Rząd, jako całość, powierzył mu swoją reprezentację.

Takie kredyty — powiada N. I. K. — powinny być

> „jako takie, uwidocznione w budżecie, a przynajmniej wymienione, jako takie, w rubryce objaśnień właściwego paragrafu każdorazowego preliminarza".

We wniosku N. I. K. postanowiła **nie kwestjonować** wydatków, jakie poczynił p. B. Miedziński na fundusz reprezentacyjny **„w granicach, ustalonych w powyższy sposób".**

Innemi słowy:

P. **Miedziński** musi:

1) **„wyliczyć się ściśle"** pod względem rzeczowej potrzeby danego wydatku;

2) ustalić w każdym wypadku poszczególnym, że występował nie jako minister poczt i telegrafów, ale jako **przedstawiciel Rządu.**

Te wymagania N. I. K. odnoszą się, jak powiedzieliśmy, do kwoty 22.775 złp., ponieważ kwotę 15 225 złp. Izba zatwierdziła, a kwoty ogólnej 38.000 złp. sprostowanie p. min. **Boernera** nie stawia pod znakiem zapytania.

Mamy nadzieję, że opinja publiczna będzie informowana o dalszym biegu tej sprawy.

„AKCJA" P. ALEKSANDRA PRYSTORA

KOMISARZ W PIOTRKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

W ostatnich dniach, poza wymienionemi już przez nas Zarządami Kas Chorych, rozwiązany został również Zarząd Kasy Chorych w Piotrkowie. Komisarzem został mianowany p. **Wawrzyniec Kazek** jednocześnie — Komisarz Kasy Chorych w Radomsku.

PRZED WYJAZDEM TOW. MACDONALDA DO STANOW ZJEDNOCZONYCH

Londyn, 17 lipca. (PAT.). **Toczą się obecnie rokowania dyplomatyczne co do terminu wizyty premjera w Stanach Zjednoczonych a jednocześnie mają one na celu przyczynienie się do tego, aby wizyta ta była skutecznem posunięciem naprzód sprawy rozbrojenia na morzu.**

PROTESTY PRZECIW NOWEJ AMERYKANSKIEJ TARYFIE CELNEJ

Waszyngton, 17 lipca. (A. W.). Przeciwko projektowanej zwyżce ceł amerykańskich akredytowani przedstawiciele państw Hiszpanji, Szwecji i Włoch założyli protest Senator Smith oświadczył podczas swego przemówienia w Senacie, że nie pojmuje śmiałości państw, które usiłują wpłynąć na sprawy natury wewnętrznej, podlegające wyłącznej ocenie czynników miarodajnych w Stanach Zjednoczonych.

ZATARG GRANICZNY JUGOSŁOWIANSKO-BUŁGARSKI

Paryż, 17 lipca. (A. W). W dniu wczorajszym francuski min. spraw zagranicznych Briand odbył dłuższą konferencję z bułgarskim min. spraw zagran. Burowem, który przybył do Paryża dla omówienia z miarodajnymi czynnikami francuskiemi sprawy zatargu między Bułgarją a Jugosławją. Jak wiadomo rząd jugosłowiański wobec licznych starć i napadów granicznych zaproponował utworzenie pasa neutralnego między dwoma państwami. Otóż według doniesień „Matin" minister Burow miał oświadczyć Briandowi, iż Bułgarja sprzeciwia się proponowanemu przez Jugosławję rozwiązaniu.

GDZIE WY JESTEŚCIE?

Wy, którzyście o Polskę walczyli naprawdę...

Wy, którzy zbieraliście rany — nie ordery — na froncie, Wy, którzy miesiącami i latami całemi widywaliście słońce tylko z poza krat więzienia...

Wy, którzy młodość oddaliście konspiracji...

Wy, którzy wprost z ławy szkolnej szliście na zesłanie, którzy uczyliście się sztuki wojskowej przy świecy w pokoiku studenckim...

Gdzie Wy jesteście?

Pamiętacie nasze przysięgi?

Pamiętacie naszą wiarę w Polskę Pracującą? Pamiętacie małe pocztówki z obliczem Montwiłła i Okrzei, ustawione troskliwie obok twarzyczki narzeczonej?

Pamiętacie nasz sen najcudniejszy, sen 6 sierpnia r. 1914?

„Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały...“

A obok Orła Białego — Sztandar Czerwony.

Gdzie Wy jesteście?...

Czy naprawdę Wy — to „sanacja moralna“, to „Głos Prawdy“ p. Stpiczyńskiego, to Bank Ziemiański p. Czechowicza, to „zwycięstwa“ p. Prystora na „froncie Kas Chorych“, to państwowe Cadillac'i, wożące dygnitarzy do zdrojowisk francuskich?...

Nieprawda! tysiąc razy — nieprawda!

To nie jesteście Wy.

To drobna garstka ludzi, co się wyparli dawnej Idei, co toną w brudnym morzu „czwartej Brygady“, co zagubili „złoty róg“ w zakamarkach „kontr-wywiadu“ i w biskupich czy magnackich salonach.

Ale gdzie Wy jesteście?

Wam nie wolno milczeć dłużej, Wam nie wolno „stawać na baczność“ bez końca, gdy umiera Wasza młodzieńcza Tęsknota. Inaczej życie Wasze będzie życiem przegranym. Nadchodzi czas, gdy będzie musiał rozlec się Wasz głos; Wasz prawdziwy, nie sprzedajnych pismaków, którzy mówią dzisiaj w Waszym imieniu. Z pasją, z furją kopniecie gliniany garnek „sanacji“. Pokażecie Polsce oblicze rzeczywiste I Brygady. Oblicze z pola, nie z „dyplomacji“ II-oddziałowej.

I Lud Was pozna. I powita Was znowu, jak swoich.

I zapomni o renegatach....

Były.

TAKIE SOBIE „MALENKIE“ FAŁSZERSTWO

Wczorajszy **„Kurjer Czerwony“** był łaskaw przytoczyć pod tytułem **„Vandervelde, wódz socjalistów belgijskich, daje gorzką lekcję swym warszawskim informatorom“**, niektóre ustępy z artykułu, jaki tow. Emil **Vandervelde** ogłosił w **„Depeche de Toulouse“**, radykalnym dzienniku francuskim, o swoim pobycie w Polsce.

Przy tej sposobności zacny ten organ popełnił — przykro nam to powiedzieć — zwykłe **fałszerstwo.**

A mianowicie:

„Kurjer“ podaje ustęp następujący, jako **opinję Vanderveldego:**

„W Polsce niema ani dyktatury, ani dyktatora, tylko bohater narodowy, który został zmuszony przez wypadki do przedsięwzięcia czynności policyjnych nieco brutalnych i t. d.“.

Parę drobnych słówek „wypadło“ — może powiecie, że „przypadkowo“ — z tekstu **Vanderveldego.** Tekst **prawdziwy** brzmi:

„Jego punktem widzenia (Rządu — przyp. nasz) jest, że w Polsce niema ani dyktatury, ani dyktatora i t. d.“.

Mała rzecz, a **wielki** wstyd, panie Wincenty **Rzymowski...**

Własne natomiast zdanie tow. **Vanderveldego** wygląda następująco:

„Żeby powiedzieć prawdę: Rząd, który istnieje obecnie w Warszawie, nie jest Rządem faszystowskim, lecz Rządem, któremu grozi, że *wyrodzi się w Rząd faszystowski“.*

To **własne** zdanie tow. Vanderveldego jest najzupełniej zgodne z tem, co **my** piszemy i mówimy stale, rozumiejąc „faszyzm“, jako określoną doktrynę. Wystarczy przytoczyć dla przykładu artykuł **„Robotnika“** p. t. **Faszyzm** z dn. 26 czerwca r. b.

Innemi słowy pp. redaktorzy **„Kurjera Czerwonego“** uważali za wskazane i dopuszczalne to, co tow. **Vandervelde** pisze o **rządowem** „sanacyjnem“ wyjaśnianiu sytuacji w Polsce, przedstawić swoim czytelnikom, jako pogląd akuratnie **Vanderveldego.**

I poco, u djaska, są wam potrzebne **takie „sposobiki“?** Przecie tylko was samych kompromitują, nikogo więcej.

Pomijamy już komiczny „punkt widzenia“, odnoszący się do... „informatorów warszawskich“.

Tow. Vandervelde „informuje“ przecie opinję zachodnią na podstawie jakichś informacji? Nieprawdaż, panie **Rzymowski?** Któż go w Warszawie informował? C. K. W. P. P. S., Prezydjum Z. P. P. S., Prezydjum Komisji Centralnej Związków Zawodowych, redakcja **„Robotnika“.** Nieprawdaż, panie **Rzymowski?**

No więc? Czy naprawdę nie wstyd **fałszować** cudze teksty?

M. M.

W ODPOWIEDZI

Z powodu mego artykułu pod tyt. **„Siewcy zgody“**, będącego odpowiedzią na oszczerczy artykuł p. **Gerlicza** ze Związku Ziemian — **„Dzień Polski“** i **„Przedświt“** zabierają w tej sprawie głos.

„Dzień Polski“ pluje wyrażeniami: „zawodowi łgarze“, „potworną w swoim cynizmie kalumnję“ oraz rzuca oszczerstwa na Związek, powtarzając oszczerstwa z 1920 r., które spowodowały władze do... uznania obszarników za winowajców zatargu. Zmyślono też dodatkowo, iż w 1920 r. Związek urządzał dwukrotnie strajk.

Mogą się rzucać i oburzać pp. ziemianie z **„Dnia Polskiego“.** A jednak nie obalą faktu, iż procentowo więcej obszarników niż robotników zachowało się biernie wobec wojsk najezdniczych bolszewików.

„Przedświt“ zaś poucza Związek: „nadchodzi moment, gdy trzeba będzie jasno i wyraźnie wziąć się do pracy wśród robotników rolnych, nie ograniczać się do tego, by co czas jakiś zwyczajowo sobie pogadać z fornalami, lub wetknąć im „Chłopską Prawdę“. A tymczasem szeregi Związku topnieją“. No, no, no! I na takiej topniejącej organizacji B. B. S. zęby połamali. Radzilibyśmy autorowi, by zapoznał się ze sprawozdaniem z 10-letniej działalności Związku, to może zorjentuje się w sytuacji i nie będzie plótł trzy po trzy, jakby dopiero co spadł z księżyca.

Wychodząc z błędnego założenia **„Przedświt“** powiada, że właśnie dlatego ziemianie boczą się na tow. **Kwapińskiego.** Ale sam w to topnienie nie wierzy, bo ze smutkiem użala się, że boczenie ziemian może jest przejściowe. Upewniamy „Przedświt“, że mimo działalności B. B. S. Związek Rob. Rolnych czuje dość sił, by deklaracje ziemian były „przejściowe“.

M. N.

POLSKI UNIWERSYTET LUDOWY W STANACH ZJEDN. AMERYKI POŁNOCNEJ

ROZMOWA „ROBOTNIKA“ Z TOW. JANEM KUDEŁKO, PRZEDSTAWICIELEM P.U.L. NA I ZJEŹDZIE POLAKÓW Z ZAGRANICY

Celem **Polskiego Uniwersytetu Ludowego,** który istnieje od r. 1908, jest praca kulturalno - oświatowa wśród proletarjatu polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Założycielami i kierownikami tej instytucji są w większości polscy socjaliści, oraz garść inteligencji niesocjalistycznej.

Do założycieli i czynnych współpracowników P. U. L. należeli swego czasu tow. tow. sen. M. **Sokołowski,** pos. Z. **Piotrowski, J. Czaki,** obecny Marszałek Senatu dr. **Szymański,** konsul ob. R. **Mazurkiewicz,** artysta dramatyczny ob. J. **Kochanowicz** i inni.

Polski Uniwersytet Ludowy posiada kilkanaście oddziałów samodzielnych w różnych środowiskach polskich w Stanach Zjednoczonych. Urządza on **odczyty** z różnych dziedzin wiedzy, wyłącznie prawie dla robotników przemysłowych; prowadzi **kursy dokształcające dla dorosłych;** od 3 lat prowadzi **szkółkę dla dzieci polskich,** w której uczą się one języka polskiego, historji i literatury polskiej, oraz krajoznawstwa; organizuje **wycieczki** do muzeów, instytucyj społecznych, partków i t. d.; udziela pomocy innych polskim stowarzyszeniom i organizacjom robotniczym w zakładaniu bibljotek i organizowaniu odczytów; posiada **bibljotekę centralną, zbiory przyrodnicze, centralę przezroczy** i t. d.

P. U. L. w Chicago, jako oddział centralny, liczy 200 członków płacących składki po 1 dolarze rocznie. Prelegenci pracują bezpłatnie. Najwybitniejsi z nich obecnie są: dr. **Koniuszewski** — sekretarz, dr. **Kalinowski** — wykładający od lat 20, prof. **Fox.**

Konsulat polski w Chicago popiera prace P. U. L. przez współdziałanie w prelekcjach.

Władze zaś miasta Chicago pomagają P. U. L. w ten sposób, iż użyczają bezpłatnie sal miejskich dla działalności oświatowej.

Kierowniczką szkoły dla dzieci jest t. H. **Koniuszewska,** pracująca również bezpłatnie.

Szkółka wychowuje dzieci w kulturze polskiej, chroniąc je przed wynarodowieniem.

P. U. L. pracuje bez reklamy, **przysparzając kolonji polskiej dzielnych pracowników społecznych, podtrzymując ducha polskiego i prowadząc pracę społecznego uświadamiania.**

Stoi on na stanowisku ścisłej współpracy emigracji z Macierzą, jak również z instytucjami bratniemi, jak np. **T. U. R.** w Polsce, które pomaga nam — miarę możności — w naszej pracy.

P. STEFAN OLPINSKI I „GŁOS PRAWDY“

Od p. Stefana **Olpińskiego,** znanego z ostatnich oskarżeń **„Polonji“** pod adresem **„Głosu Prawdy“**, otrzymaliśmy obszerny list; nie uważamy za możliwe dla siebie drukować go w całości. Przytoczymy tylko główne twierdzenia p. **Olpińskiego.**

P. **Olpiński** twierdzi, mianowicie, że:

1) wstąpił do wydawnictwa **„Głos Prawdy“** z polecenia „pewnej organizacji, głównie celem sanacji gospodarczej i usprawnienia administracji tego pisma“;

2) p. **Stpiczyński** obiecał p. **Olpińskiemu** przyśpeszyć rozprawę sądową w sprawe p. **Olpińskiego;**

3) p. **Olpiński** pracował w **„Głosie Prawdy“** bezinteresownie;

4) p. **Olpiński** wystąpił z **„Głosu Prawdy“** po „zgodnem porozumieniu się z **p. Stpiczyńskim“**, a nie został z wydawnictwa usunięty, ani wyrzucony;

5) p. **Olpiński pożyczał** wydawnictwu **„Głos Prawdy“** pieniądze;

6) p. **Olpiński** żądał satysfakcji od kierowników **„Głosu Prawdy“**, a to z yowodu obraźliwej dla niego notatki w dziale „Niedyskrecje“ p. **Stpiczyński** skierował go wtedy do p. **Tomaszkiewicza,** a p. **Tomaszkiewicz** mu oświadczył, że p. **Stpiczyński** wyjeżdżając nie zostawił żadnych co do tej sprawy dyspozycj.i

Tyle — p. **Olpiński.**

ODCZYT TOW. POSŁA Z. ZAREMBY.

Staraniem Wydziału Kult.-Oświatowego Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. odbędzie się w piątek, dn. 19 b. m., o godz. 7-ej wiecz., w lokalu Dzielnicy Leszno 53, odczyt tow. posła Z. Zaremby na temat:

„ROZSTAJNE DROGI DEMOKRACJI“.

Wstęp wolny dla członków Dzielnicy oraz Koła Młodzieży T. U. R. im. St. Worcella.

MIĘDZYNARODOWY ZLOT MŁODZIEŻY

JAK TO BYŁO W WIEDNIU?

(Koresp. własna „Robotnika“).

II

POKAZY ARTYSTYCZNE.

„Turowcy“ chcą pokazać, co umieją. Pojechał więc na Zlot cały zespół dramatyczny łódzkiej organizacji, zespół taneczny z Powązek, grupa sportowców z Łodzią na czele.

Te trzy zespoły pracują bez przerwy; w pociągu już trzymają się razem. Pół wagonu przemienione w kulisy, pracują „dekoratorzy“ nad wykończeniem transparentów, potrzebnych do występu; obok reszta zespołu obmyśla, czyby nie wystąpić na uroczystości otwarcia Zlotu z chóralną deklamacją powitalnego czterowiersza. Niestety — nie uda się. Wiedeńczycy ustalili, że powitanie od każdego kraju wypowie jeden „speaker“.

Biedne Powązki, biedni sportowcy! W pociągu za mało dla nich miejsca na próbę.

Ale przyszły występy.

W wielkiej sali Domu Robotniczego na Ottakring odbywa się w piątek **Międzynarodowy Wieczór Artystyczny.**

Występuje chór z Lipska, zespoły deklamacji chóralnej z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, wreszcie tańce ludowe holenderskie i nasze.

Suną pary „turowców“ w strojach ludowych. Grzmi mazur, krakowiak, kujawiak. Scena trzęsie się, huczą oklaski. Brawo!

Długo wśród widzów toczą się rozmowy o uroku naszych tańców.

A jednocześnie w sali „Konzerthauzu“ drugi taki wieczór. Występy indywidualne i zbiorowe; deklamacja, śpiew i t .d. Punktem kulminacyjnym ma być **występ zespołu łódzkiego.** Tragedja: jest tylko podjum, niema sceny, trzeba czemprędzej robić przeróbki. Wychodzą „turowcy“, witają ich huczne oklaski. Deklamują, ruszają się pewnie, choć zmęczeni są drogą i marszem. Gdy schodzą z estrady, zrywa się burza oklasków i okrzyków. Przedstawienie skończone, a dziesiątki młodzieży zagranicznej cisną się do pokoju, koło estrady, gdzie znajdują się nasi łódzcy turowcy.

Niech żyją! — padają okrzyki. Jaki Wasz adres? Przyjeżdżajcie do nas, wołają Niemcy z Wrocławia, na święto Konstytucji.

Drugiego dnia obydwa przedstawienia powtórzone są dla tych, dla których w piątek miejsca już nie było.

W sobotę też wystąpili nasi dzielni sportowcy. Osiągają dobre wyniki. Piszemy o nich osobno w dziale sportu robotniczego.

II-GI DZIEŃ ZLOTU MIĘDZYNARODOWEGO.

Tow. Cohn — to gorzej, niż dyktator. Już o godz. 7ej, kazał wstawać.

Co było robić, komendant każe wstać, — to trzeba.

Prędko myjemy się. Zbiórka na podwórzu.

Maszerujemy na śniadanie.

Lekko, raźno i szybko.

Idzie pierwsza drużyna, na jej czele tow. **Garlicki,** poprzedza ją sekcja kobieca, której „komendantką“ **jest tow. poseł Dzięgielewski.**

Dalej maszeruje druga drużyna z tow. **pos. Dubois,** trzecia z tow. **Jabłońskim,** oraz dodatek do drużyny trzeciej — „cywile“ bez koszulek błękitnych, w liczbie jedenastu osób, tak zwany popularnie „szpital“, którym podaje nogę i pilnuje aby szli równo — **tow. senator Gruszczyński.**

Po śniadaniu odbyło się kilka wycieczek.

Jedni zwiedzali domy robotnicze, wybudowane kosztem gminy socjalistycznej Wiednia, drudzy pałac cesarski, inni znów pojechali w góry a inni poszli do muzeów, galerji obrazów, albo poprostu na miasto.

O godz. 7-ej wieczorem naznaczona została zbiórka na „Hohen-Warte“ t. j. stadjonie sportowym.

NA STADJONIE.

Zbiórka naznaczona na godz. 7-ą.

O godz. 7-ej ma rozpocząć się uroczystość. Od godz. 4-ej ściągają grupy ze sztandarami.

Pod gołym niebem, na stadjonie „Hohe-Warte“ dziesiątki tysięcy młodzieży, tysiące sztandarów, tworzą barwną i naprawdę imponującą mozajkę.

Ze wszystkich stron wciąż przybywają grupy, witane grzmotami oklasków i huraganowemi okrzykami.

Z orkiestrami, dziesiątkami sztandarów wkracza na stadjon niemiecka młodzież z Berlina.

Ze śpiewem „hymnu młodzieży“ przechodzi przez plac i łączy się z resztą towarzyszy niemieckich. Na boisku rozgrywany jest mecz (Hazeny) między niemieckim i czeskim zespołem.

Po meczu towarzyskim odbywają się niezmiernie efektowne ćwiczenia gimnastyczne, bardzo gorąco oklaskiwane przez zebraną młodzież.

Przed wyjściem ze stadjonu, tow. **Pölzer** w imieniu pół miljona zorganizowanych w Związkach Zawodowych robotników wiedeńskich pozdrawia uczestników Zlotu.

Po nim przemawia imieniem Socjalistycznej Międzynarodówki tow. **Crispien** (Niem. S. D.) który przemówienie swoje zakończył:

„Młodzież socjalistyczna, niosąc wysoko Sztandar Czerwony zwalczyć musi wszystkie przeciwności:

wojnie — przeciwstawić międzynarodowe braterstwo i pokój powszechny,

niewoli kapitalistycznej — wolność Świata Pracy“.

Ostatni przemawia sekretarz Międzynarodówki Młodzieży tow. **Ollenhauer,** po przemówieniu którego z piersi zgromadzonych zerwał się doniosły śpiew **„Międzynarodówki“.**

Płyną słowa dumne, pełne wiary.

Mocny i głośny śpiew wzbija się wysoko i płynie, płynie...

Czerwone sztandary i proporce chwieją się ponad głowami tych, co życie swoje oddają pracy dla dobra Ludzkości.

„Światłością zwyciężymy mrok“.

IMPONUJĄCY POCHÓD MIĘDZYNARODOWY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ Z POCHODNIAMI.

Zwolna zapada wieczór. Coraz ciemniej i ciemniej.

Nieskończenie długie szeregi opuszczają stadjon.

Pochód jest tak wielki, że niepodobna wyciągnąć go w jednej linji.

Ulicami Wiednia sunie wstęga. Po jednej stronie kanału Dunajskiego i po drugiej, idą wśród nieskończenie wielkiego entuzjazmu młodociani.

Las pochodni.

Gdzie okiem rzucić, — wszędzie światła. Po drugiej stronie kanału, ludzi nie widać. Wielka, długa linja świateł, — to pochodnie, niesione przez młodzież. Słychać niemilknące śpiewy hymnów robotniczych.

Widok niezapomniany! Wrażenie tak wielkie i podniosłe, że brak słów dla zobrazowania uczuć, które rodzą się, na widok maszerującej gwardji socjalistycznej.

Łuna od pochodni bije wysoko ponad miastem.

Na ulicach tłumy. Cały Wiedeń robotniczy, z radością, z serdecznością niezwykłą wita, wznosi okrzyki, wzdłuż całej, przeszło 10-kilometrowej przestrzeni, po której posuwał się pochód.

„Freundszaft“, „Freundszaft“, „Freundszaft“ (Przyjaźń) wołają nam.

My odpowiadamy: **T. U. R. — cześć, T. U. R. — cześć, T. U. R. — cześć, cześć, cześć!**

Wiedeńczycy podchwytują nasze pozdrowienia i zaraz po polsku wołają: **„cześć!“** my im odpowiadamy—**„Freundszaft!“**

Raz poraz ktoś podbiega, pyta skąd jesteście — wielu Was przyjechało, a kiedy odpowiedź daliśmy, wołają **„bravo Polen“, „barco dobsze“.**

I tak nie przerwanie przez cały czas trwa entuzjazm.

Zmęczenia nie czujemy.

Im bliżej ratusza, tem tłumy większe.

Entuzjazm wzrasta.

Echo wrzawę radości roznosi po całem Wiedniu.

ILUMINACJA RATUSZA.

Z daleka ponad ulicami płonie białemi konturami potężna gotycka budowla.

Podchodzimy bliżej.

To ratusz, siedziba socjalistycznej Rady Miejskiej i Magistratu Wiednia.

W dniu wielkiego pochodu, na cześć święta młodzieży wspaniale iluminowany.

Wysoko strzelista, smukła budowla gotycka, jak koronka prześwietla każda ozdoba, uwypukla się ciemną linją na tle świateł elektrycznych i reflektorów.

POD RATUSZEM WIEDEŃSKIM.

Pod ratuszem nastrój niebywale radosny.

Entuzjazm osiąga tutaj swój punkt kulminacyjny.

Wiedeńczycy wbiegają do naszych szeregów, ściskają nam dłoń, potrząsają mocno — wołając:

„Hoch Polen!“

A my — coraz radośniejsi, coraz bardziej blizcy towarzyszom wiedeńskim, nie możemy powstrzymać się od pozdrowień i uzewnętrznienia uczuć braterskich.

Godzina 11 wieczorem, pochód wciąż idzie.

Grupa Polska, w skład której wchodzą oprócz nas tow. tow. niemieccy z Polski, i żydowscy z **„Cukunftu“** jest ciągle przedmiotem owacji.

Nasza bojowa pieśń **„Na barykady“**, którą śpiewamy, wywołuje szalone okrzyki radości i zadowolenia ze strony wiedeńczyków.

Kiedy kończymy śpiewać, okrzyki nie milkną: **„Freundszaft!“, „Cześć!“**

Około północy, na tle wspaniałej panoramy iluminowanego ratusza rozchodzimy się.

Ochrypnięci, zmęczeni, pełni szczęścia, że przypadło nam brać udział w Międzynarodowej manifestacji. Przeżyliśmy chwile niezapomniane, radosne, chwile wielkie.

Pochód, był dowodem, że wielkie są międzynarodowe zastępy młodocianych, którzy będą przeorywali ziemię, jak długa i szeroka, by siać wokoło ziarna Prawdy, **tej Wielkiej Prawdy, której na imię Socjalizm,** a **owocem jej wolność wszystkich ludzi pracy.**

Ob.

KONFISKATA „NAPRZODU"

Wczorajszy „Naprzód" został skonfiskowany za artykuł tow. posła Z. Żuławskiego p. t. „Do ogółu robotników miasta i powiatu krakowskiego". Artykuł ten przedstawia cyfrowo istotne wyniki gospodarki władz samorządowych krakowskiej Kasy Chorych, wbrew fałszom, rozsiewanym przez prasę „sanacyjną" — oraz omawia sprawę zawieszenia samorządu w tej Kasie.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WYKOPALISKA Z PRZED 20.000 LAT.

Na Białejrusi sowieckiej w okolicach Homla odkryto niezwykle cenne złoża kości zwierząt przedpotopowych, między innemi aż kilkanaście szkieletów mamutów. Prasa sowiecka, podająca tę wiadomość, odnosi te wykopaliska do okresu z przed 20.000 lat.

PATHFINDER.

Lotnicy Williams i Yancey o godz. 8-ej m. 15 wystartowali z Rzymu na samolocie „Pathfinder" do Paryża, gdzie przybyli o godz. 17 m. 3.

POSUCHA W ANGLJI.

Susza, która nawiedziła Anglję, daje się w dotkliwy sposób we znaki wszystkim jej mieszkańcom. Minister higjeny ogłosił odezwę do ludności, w której wzywa do jaknajdalszej oszczędności przy używaniu wody. Susza dała się odczuć najbardziej w Lancashire, Yorkshire, Mid-Cheshire i South-Walls, gdzie rzeki, jeziora i studnie powysychały.

UPAŁY WE FRANCJI.

Wysoka temperatura panuje w dalszym ciągu w całej Francji. We wsiach trwa nadal wielka susza. Według doniesień Instytutu meteorologicznego nie należy liczyć się w dniach najbliższych ze zmianą pogody.

KATASTROFA OKRĘTU NIEMIECKIEGO „DER FLINGER".

Według doniesień z Szanghaju, parowiec niemiecki „Der Flinger" w drodze do Tsing-Tao z 40 pasażerami na pokładzie osiadł na skałach Czalientao w odległości 40 mil od Tsing-Tao. Dolna część okrętu częściowo jest zalana wodą. Na miejsce wypadku wyjechały z Szanghaju holowniki ratunkowe.

RADJO POŻYTECZNYM TOWARZYSZEM LOTNIKÓW.

Każda nieudana wyprawa na zdobycie Oceanu Atlantyckiego stwierdza, iż lotnicy nie powinni wyruszać w tak ryzykowną podróż bez zabrania ze sobą silnej stacji radjowej nadawczo-odbiorczej. Ostatnio znany wypadek z hydroplanem hiszpańskim „Numancja" potwierdził tę zasadę, gdy hydroplan wraz ze swoją załogą błąkał się osiem dni po oceanie, napróżno oczekując pomocy, której nie można było wezwać, gdyż „Numancja" posiadała zbyt słabą stację radjową. To też po szczęśliwem ocaleniu załogi „Numancji" przez parowiec angielski „Eagle" lotnicy jednomyślnie podkreślali w wywiadach prasowych konieczność zabierania ze sobą do długich lotów, zwłaszcza przez oceany, silnych stacyj nadawczych.

Student Uniwersytetu Warszawskiego, pozostający w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem, prosi czytelników „Robotnika" o jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika" dla J. Z., w godzinach od 9 — 5 po poł.

Rozprawa komisyjna W SPRAWIE KONCESJI HARRIMANA

W urzędzie wojewódzkim warszawskim odbyła się dziś pod przewodnictwem naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim krakowskim dr. Mikosza, rozprawa komisyjna w sprawie koncesji Harrimana. W dyskusji zabierało głos szereg przedstawicieli ciał samorządowych i komunalnych oraz reprezentanci elektrowni, **którzy krytykowali szereg postanowień projektu umowy koncesyjnej.** Między innymi przemawiali przedstawiciele Magistratu warszawskiego burmistrz miasta Płocka, prezydent m. Włocławka, przedstawiciel Magistratu Otwocka oraz reprezentanci elektrowni pruszkowskiej, włocławskiej, prawobrzeżnej, łowickiej, Zrzeszenia elektrowni kopalnianych i inni. Z ramienia firmy Harriman odpowiadali na zarzuty i udzielali wyjaśnień pp. mec. Tempel oraz inż. Czaplicki. Jako przedstawiciel Min. Robót Publ. w rozprawie brał udział inż. Nowicki. Ostatnie dwie wojewódzkie rozprawy komisyjne odbędą się w Lublinie i Lwowie, poczem protokuły przekazane zostaną wojewodzie krakowskiemu, który prześle je z własnym wnioskiem Min. Robót Publicznych.

Represje polityczne Magistratu warszawskiego

P. Szpotański „bierze odpowiedzialność na siebie"

Głośna sprawa represyj Magistratu wobec ogółu pracowników miejskich nabiera zupełnie swoistego posmaku. W sprawie tej przedstawiciele Związku Prac. Użytecz. Publ. odbyli między innemi konferencję z dyrektorem Zakładów Oczyszczania miasta p. **Biłowieckim** oraz z naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej i Szpitalnictwa p. **Dobraczyńskim.** Otóż wykazuje się, że p. wiceprezydent **Szpotański** jednego i drugiego kierownika instytucji miejskich zapewnił, że za łamanie praw robotniczych im włos z głowy nie spadnie. Panu **Białowieckiemu** rozkazał p. **Szpotański** niedopuścić do zbierania miesięcznych wkładek członkowskich przez urzędnika Związku z ulicy Wareckiej 7, i oświadczył mu, kiedy tenże wyrażał pewne wątpliwości, że on, **Szpotański**, wiceprezydent miasta, **„bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność"** za mogące wyniknąć następstwa. Tak samo postąpił p. **Szpotański** z p. **Dobraczyńskim.** Zawezwał go do swojego gabinetu, kazał sobie przedstawić listę kandydatów, którzy mają być wysłani do pracy w Zakładzie miejskim w Otwocku, i własnoręcznie wykreślił kandydatów (byłych prac. miejskich) najstarszej i największej organizacji pracowniczej (Związku Prac. Uż.) wstawiając na ich miejsce z ulicy pozbieranych zwolenników **Jaworowskiego** i swoich. Na uwagę p. **Dobraczyńskiego**, że takie postępowanie ze strony p. **Szpotańskiego** jest niesłuszne, oświadczył tenże p. **Szpotański**, że **„on bierze za tę sprawę całkowitą odpowiedzialność na siebie".**

Cóż to za nowe zwyczaje wprowadził p. **Szpotański** do Zarządu stolicy?! Cóż to znaczy, że Magistrat dopuszcza się **łamania naistotniejszych praw pracowniczych** a w imieniu Magistratu bankrut polityczny w rodzaju p. **Szpotańskiego** „bierze za to osobistą odpowiedzialność?!". Jest jakaś zupełnie nowa teorja pojmowania „praworządności". Ciało zbiorowe, jak Magistrat, uważa, że jest w porządku, nawet kiedy łamie kardynalne zdobycze pracownicze, **zagwarantowane prawem Rzeczypospolitej Polskiej**, skoro się tylko znajdzie „odważniś" w rodzaju p. **Szpotańskiego**, który „na siebie za to weźmie odpowiedzialność". Niech w stołecznem mieście Warszawie wszystko się wali i wszystko się pali, z rozkazu p. **Szpotańskiego** — nic to nie szkodzi, skoro p. **Szpotański** „bierze na siebie" odpowiedzialność.

Represje **polityczne** Magistratu wobec pracowników miejskich wywołały w szeregach robotniczych i urzędniczych **głęboki niesmak i oburzenie.** Ludność stolicy jest przerażona niepoczytalnemi, prowokacyjnemi postępkami p. **Szpotańskiego**, który przez omyłkę na barkach robotniczych dorwał się do władzy w mieście na zgubę tegoż miasta i jego ludności. Mieszkańcy Warszawy i wyborcy p. **Szpotańskiego** rachunku będą żądać nietylko od tegoż „dyktatorka", ale od całego Magistratu, jeśli jego dalsze niecne postępowanie doprowadzi kilkanaście tysięcy pracowników miejskich do rozpaczliwych **aktów obrony swoich praw** i w konsekwencji do **zatrzymania wszystkich instytucyj użyteczności publicznej w Warszawie.**

Tu nie wystarczy, że p. **Szpotański** buńczucznie, nie mając już nic do stracenia, **„bierze na siebie odpowiedzialność".** Cały Magistrat będzie ponosił odpowiedzialność i zdawał za czyny swoich członków **rachunek wobec mieszkańców stolicy.**

Koniec imprezy

Monarchiści pomiędzy sobą

Pamiętamy wszyscy, z jakim tupetem, z jaką pewnością siebie wkraczała przed niewielu laty na widownię polskiego życia politycznego **Monarchistyczna Organizacja Włościańska**, przemianowana później na **Monarchistyczną Organizację Wszechstanową.** Wkraczała pod chorągwią opiekuńczą „sanacji moralnej". P. **Sławek** chciał mieć widocznie jeszcze jeden „klawisz" od... wszelkiego wypadku na swoim „sanacyjnym" fortepianie.

Zaczęła M. O. W. swoją „działalność" od krótkiej a zwięzłej formuły:

> „Władza dla króla, ziemia dla chłopów, niech żyje Piłsudski!".

Z kolei, gdy słowo **„włościańska"** zostało zastąpione przez słowo **„wszechstanowa"**, znikła i owa „ziemia dla chłpoów". Wzamian za to nastąpiły komplementy i błogosławieństwa ze strony samego p. St. **Mackiewicza** ze **„Słowa"** i p. J. **Bobrzyńskiego** z **„Dnia Polskiego"**; i ks. Eustachy **Sapieha** tam bywał, i hr. Zygmunt **Plater**, i p. Mieczysław **Obiezierski**. A „twórca" i „prezes" M. O. W., p. poseł II Sejmu A. **Ćwiakowski** rozjeżdżał sobie po wiecach, uprawiał pod czujną osłoną uprzejmej policji **najbezczelniejszą demagogję antysejmową**, którejby się nawet p. Zygmunt **Dreszer** w **„Przedświcie"** powstydził. Tak to chadzał p. **Ćwiakowski** w blasku sławy. Aliści „dalszy ciąg" wypadł zgoła fatalnie, jak zaświadczyć mogą druki, leżące w tej chwili przed nami, a noszące tytuł:

> „1-sza serja Dokumentów w sprawie M. O. W.".

oraz

> „2-ga serja Dokumentów w sprawie M. O. W.".

z dodatkiem „listu otwartego" niejakiego p. Feliksa **Szewczyka** do „wszystkich monarchistów".

Dowiadujemy się z onych „dokumentów", podpisanych przez p. Henryka **Olszewskiego**, redaktora **„Pro Patria"**, pisemka monarchistycznego, że M. O. W. rozporządzała w okresie ostatniej kampanji wyborczej wcale a wcale poważną sumą 276.875 złp.; te pieniądze niewiadomo skąd pochodzące, zostały wydane w czasie od 1 stycznia r. 1927 do 28 marca 1928 r., w okresie zaś od 16 stycznia r. 1928 do 28 marca r. 1928 wydatkowano z tego 158.786 złp., przyczym p. **Ćwiakowski** wydawał fundusze na **własną rękę wespół z p. Stefanem Gruchałą**, człowiekiem

> „bez stanowiska społecznego i finansowo niczem nieodpowiedzialnego",

który to p. **Gruchała**

> „ani kwitarjusza do wpływów, ani książki kasowej do wydatków — przez cały okres spełniania funkcji skarbnika nie prowadził zupełnie".

P. **Ćwiakowski** nie wyliczył się, jako „komisarz wyborczy" M. O. W. z funduszów wymienionych.

Dalej p. **Olszewski** twierdzi, że p. **Ćwiakowski**

> „wiedząc o tem, że oskarżenie, uczynione jemu, A Ćwiakowskiemu,... przez p. Kazimierza Załuskę, b. skarbnika Zarządu Głównego M. O. W., w sprawie przywłaszczenia przez niego, A. Ćwiakowskiego, sumy złp. 400 (czterystu), wpłaconych dla M. O. W. w grudniu r. 1926 przez księżnę Drucką-Lubecką, zostało następnie powtórzone przez tegoż p. K. Załuską pp. hr. Z. Platerowi, M. Obiezierskiemu, J. Bobrzyńskiemu, H. Olszewskiemu i innym osobom, — nie usprawiedliwił się dotychczas z ciążącego na nim... zarzutu...",

P. **Ćwiakowski**

> „wchodząc nieprawnie w rolę skarbnika... i nie załatwiając osobiście żadnych spraw finansowych przyjął do wyliczenia się od skarbnika S. Białowiejskiego za kwitami 2, 4, 12 i 13 kwotę złp. 1.686, z której całkowicie nie wyliczył się, wypisując w sprawozdaniu... kwotę 240 złp. „na koszty i wydatki poufne do dyspozycji prezesa".

P. **Olszewski** komunikuje również „pikantny" szczególik o „zajęciach" skarbnika p. **Gruchały**, który w r. 1925 organizował w Poznaniu

> „z młodych akademików-monarchistów sieć szpiegowską, mającą za zadanie śledzenie poszczególnych osób oraz wykradanie z redakcji i różnych związków, a między innymi ze Związków Hallerczyków i Dowborczyków, list członków tych organizacji...".

A zresztą wogóle

> „p. Ćwiakowski tolerował i dopuszczał do współpracy w M. O. W. element, składający się prawie wyłącznie z typów wykolejonych, a w bardzo wielu wypadkach już o przeszłości kryminalnej...".

Wystarczy?..,

Pomijamy różne „żartobliwe" szczególiki w rodzaju skargi p. **Szewczyka**, instruktora Z. Gł., jako że wybitny działacz M. O. W., urzędnik w dodatku Min. Skarbu ks. Andrzej **Sapieha** nazwał tegoż p. **Szewczyka** całkiem publicznie „durniem i osłem", a sekretarza generalnego p. J. **Kryńskiego** — poprostu „bałwanem".

Tak oto wyglądają „kulisy" **Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej**, części składowej „pomajowego" systemu rządzenia, będącej w rzeczywistości — według oceny jednego z jej przywódców — spółką figur o „przeszłości kryminalnej", protegowanych przez książąt i hrabiów.

I cała ta kompanja pluła publicznie przez szereg miesięcy, pluła zgoła bezkarnie, na Konstytucję, na Sejm Rzeczypospolitej, na posłów i działaczy politycznych.

Jedno pytanie pozostaje otwarte: **kto tym panom dał na rozdrapanie 276.875 złp.?** Gdyby miały to być fundusze publiczne, mielibyśmy do czynienia z **przestępstwem kryminalnym.**

PRZEGLĄD PRASY

Sanacja a endecja.

„Głos Prawdy" wybuchnął wczoraj namiętną i nieprzebierającą w wyrazach odpowiedzią na „plotki" o próbach porozumienia endecji z sanacjami.

„Gazeta Warszawska" zaprzeczyła tym „plotkom" przed paru dniami, a **„Głos Prawdy"** wyczekawszy tego zaprzeczenia „rzucił" się na **„Gazetę".**

Powiedział wiele słusznych rzeczy o „endecji", pod któremi podpisujemy się chętnie — my, którzy pamiętamy dobrze listopadowe dni w Krakowie w 1923 r., nieudałą próbę koalicji z p. Zdziechowskim — o którym obecnie krążą przedziwne pogłoski, że korzysta z łaski i... z kredytów możnowładców dzisiejszych, i dni majowe 1926 r.

Zakończył „Głos Prawdy" patetycznie pod adresem endecji:

> „Jesteście plugawym wrzodem na ciele Rzeczypospolitej i możecie sobie śmiało zakonotować, że tak, jak zaczęliśmy— doprowadzimy do końca dzieło doszczętnego zniszczenia tej nieuleczalnej zgnilizny, którą wy jesteście. Mamy na to dość siły i nie zbraknie nam stanowczości".

Cóż z tych pogróżek i z tych zapowiedzi, kiedy na miejsce dawnej endecji powstaje i rośnie na naszych oczach nowa endecja, innym pieczętująca się herbem, innemi szermująca hasłami, a w gruncie rzeczy ta sama w najgłębszej istocie swej, obarczona wszystkiemi przeklętemi grzechami i wadami tamtej endecji, którą tak wymownie piętnuje, zarażona tym samym nieuleczalnym trądem i zakażona tym samym jadem sobkostwa, żarłoczności i nietolerancji!

Tragedją jest Polski, że „endecja", osłabiona i zdziesiątkowana w Stronnictwie Narodowem, odżyła w sanacji i w B. B. Tragedją jest, że przytoczone przez nas słowa **„Głosu Prawdy"** zwrócić można, nie zmieniając przecinka, pod adresem tej odrodzonej w nowej postaci neo-endecji sanacyjnej i że duch endectwa nie został zniszczony, lecz odrodził się w nowem ciele.

Te dwie odmiany ducha endectwa jeszcze się kłócą. Ale naprawdę już czas **na pogodzenie się. Wyraźniej będzie i czyściej w Polsce.**

Spór o etykietę.

Chwała Bogu, że choć minister Niezabytowski opóźnił nieco swój urlop, i dopiero wczoraj wyjechał wślad za kolegami z gabinetu. Bardzo już smutno byłoby...,

Nie byłoby listu p. ministra, który wczoraj ogłosił „Dzień Polski", organ obszarniczy i rządowy, listu, wyjaśniającego, dlaczego p. Niezabytowski nie przybył na Zjazd Ziemian w Poznaniu:

> „Na zjazd ziemian w Poznaniu, który miał odbyć się 6 lipca r. b. zaprosił mnie listem (expressem) prezes Związku Ziemian ks. Kazimierz Lubomirski. List ten napisany na blankiecie Wielkopolskiego Związku Ziemian, datowany był dn. 3 lipca, nadany na pocztę w Poznaniu w dn. 4 lipca, do Warszawy zaś nadszedł w dn. 5 lipca i tegoż dnia był mi doręczony. Poza tym listem innego zaproszenia ani ja, ani nikt z Ministerjum Rolnictwa nie otrzymał.
>
> Jestem zdania, że takie zaproszenie nie może być uznane za wystarczające w stosunku do ministra Rzeczypospolitej i wskutek tego na zjazd nie przybyłem i nie wysłałem swego przedstawiciela, ograniczając się jedynie do wysłania telegramu z życzeniami owocnych obrad".

P. minister najwidoczniej obraził się. Ale obrazili się i przyjaciele ziemianie, i rządowy **„Dzień Polski"** dodaje do listu swojego ministra taką cierpką uwagę:

> „Umieszczając list powyższy zmuszeni jesteśmy dodać, że, według posiadanych przez nas informacyj, niezależnie od listu odręcznego, o którym mowa powyżej, ks. K. Lubomirski, Prezes Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, osobiście prosił Pana Ministra Rolnictwa o łaskawe zaszczycenie swą obecnością Zjazdu Ziemian — na tydzień przed Zjazdem — na otwarciu Wystawy Hodowlanej w Poznaniu i **otrzymał obietnicę przybycia**".. (Podkr. nasze).

Mamy tedy spór o etykietę wśród członków Klubu Myśliwskiego....

A czy tylko o etykietę? Czy ten oryginalny „zatarg" nie jest czasem objawem frondy ziemian, o której tyle coraz częściej się mówi? S.

SOCJALIZM A ŻYCIE DUCHOWE

Piękną książkę wydał świeżo jeden z najwybitniejszych działaczy Belgijskiej Partji Robotniczej tow. Juljusz *Destrée*. Ukazała się ona w znanej serji socjalistycznych wydawnictw *„L'églantine"* i nazywa się *„Wstęp do życia socjalistycznego"*.

Zwraca się autor w tej książce, jak sam powiada, przedewszystkiem do tych, co jeszcze się wahają: w pierwszym rzędzie do postępowej młodzieży akademickiej. I w szeregu szkiców przedstawia swym słuchaczom bogactwo *duchowej* treści Socjalizmu.

Bardzo krytycznie zapatruje się na tych (pseudo-) „marksistów", którzy w życiu gospodarczem widzą jedyny czynnik i jedyną istotę socjalizmu; niepodobna również całego socjalizmu sprowadzać do konkretnych gospodarczych zdobyczy robotnika. *Socjalizm jest czemś znacznie większem*, — to wielki odrębny świat duchowy!

Tow. *Destrée* jest autorem licznych prac naukowych, — tak z zakresu prawa jak też i sztuki. Jest teoretykiem sztuki, lecz jest też praktykiem w polityce; w latach 1919—20 był ministrem nauki i sztuki.

Umie więc wydobyć i przedstawić głęboką *duchową* treść socjalizmu współczesnego. Mówi w swej nowej książce o *Prawie* — mówi o tem, jak współczesne prawo (np. cywilne) stopniowo poddawać się musi wpływom ducha socjalistycznego. Mówi z entuzjazmem o *Nauce*, jako czynniku w ruchu socjalistycznym. Z największem zaś przejęciem mówi o *Sztuce*.

Autor zatrzymuje się przy wielkiem zagadnieniu — *Etyki w Socjaliźmie* i omawia trudną kwestję *stosunku Socjalizmu do Religji*. Przestrzega przed wąskim, doktrynersko-nienawistnym stosunkiem do religijnych potrzeb człowieka. Pisze ciekawy rozdział: *„Czy Socjalizm zostanie ochrzczony"*? To znaczy, — czy kler zdobędzie się na uznanie Socjalizmu? Odpowiada twierdząco:

> „Jest to tylko kwestja siły i czasu. Gdy my będziemy przy władzy, kler będzie z nami. W ciągu wieków wykazał swą umiejętność dostosowywania się do najsilniejszego..." (str. 90).

Autor poświęca piękny rozdział *Wolności w Socjalizmie* i roli *Inteligencji*, którą gorąco nawołuje do współpracy w wielkiem dziele socjalistycznej budowy.

Nie będziemy tu — krok za krokiem—przytaczali całej treści książki *Destréego*. Nie jest to celem naszego krótkiego artykułu, sygnalizującego ukazanie się książki. Podkreślamy raz jeszcze jedno: autor wydobywa wielkie *duchowe* skarby socjalizmu i kładzie nacisk na znaczenie socjalizmu dla duchowego życia człowieka. Piękny jest rozdział o *„międzynarodowości"*; wskazuje na głęboko ludzki charakter socjalizmu w przeciwieństwie do szowinizmu burżuazyjnego.

Zadaniem TUR-a i całej socjalistycznej pracy oświatowej jest właśnie wydobycie i rozpowszechnienie duchowych wartości socjalizmu. To też z pożytkiem przestudjujemy piękną pracę *Destréego*. Pamiętajmy: przedmowa jest zatytułowana tak — *„Do młodego człowieka, który się waha"*. A myślą przewodnią książki są słowa marksisty francuskiego *Guesde'a: „Pozbawcie partję robotniczą jej pierwiastków duchowych — a stanie się zdolną chyba tylko do buntów bezpłodnych"*.

Kazimierz Czapiński.

WIELKI POŻAR SKŁADOW WOJSKOWYCH

Wczoraj o godz. 6.30 wieczorem przy ul. Powązkowskiej Nr. 7/13 wybuchł pożar w „Głównej składnicy saperskiej i łączności". Pożar wybuchł w kancelarji jednego z dwu wielkich, drewnianych budynków, w których mieściły się magazyny. Zrazu żołnierze chcieli ugasić pożar, ale ogień, natrafiając na podatny materjał jął się rozszerzać bardzo szybko.

Wkrótce na miejsce pożaru przybyły cztery oddziały straży. Zdołano uratować jedynie drobną część materjału, budynki całe stały już w płomieniach i spłonęły doszczętnie.

Akcja 300 strażaków pracujących bez przerwy do 12 w nocy zmierzała więc tylko do uczynienia wszystkiego, by ogień nie przerzucił się na inne domy.

Dwu strażaków omdlało w czasie akcji ratowniczej.

Należy zaznaczyć, że hydranty w pobliżu miejsca pożaru działały o tak małem ciśnieniu, iż wodę brano aż z hydrantu znajdującego się o 1½ kilometra od miejsca pożaru.

Przyczyna pożaru nieustalona, jak również i wysokość szkód.

TELEGRAMY

AMERYKA BANKIEREM EUROPY

Nowy Jork, 17 lipca. (PAT.). **Według statystyk min. handlu w Waszyngtonie, Amerykanie przekazali w formie pożyczek lub kredytów dla Europy sumę 2 miljardów 500 milj. dolarów, przyczem w sumie tej nie są objęte kredyty udzielane osobom prywatnym. Z sumy tej 500 milj. zostało umieszczone w przedsiębiorstwach kontrolowanych przez towarzystwa amerykańskie. Natomiast 1 miljard 500 miljonów dolarów jest to wartość akcyj zakupionych od 1914 roku przez Amerykanów. Według komentarza załączonego do tej statystyki amerykańskie ministerjum handlu uważa, że wywóz kapitałów amerykańskich do Europy wzrasta z roku na rok o sumę mniej więcej 250 miljonów dolarów.**

ODPRĘŻENIE W ZATARGU SOWIECKO-CHINSKIM

Moskwa, 17 lipca. (PAT.). **Po dwudniowych alarmach wojennych zapanowało dziś w Moskwie całkowite odprężenie. Zaistniała nadzieja, że ostry zatarg sowiecko - chiński uda się zatuszować. Czynniki sowieckie najbardziej obawiały się tego, że rząd chiński może nie dać na notę Z. S. R. R. żadnej odpowiedzi i postawi w ten sposób Sowiety w sytuacji bez wyjścia. Skoro więc rząd chiński wyraził gotowość odpowiedzi, to już tem samem zatarg stracił na swojej ostrości i zaistniała możliwość uregulowania nieporozumienia bez uciekania się do pomocy oręża. W Moskwie doskonale zdają sobie sprawę z tych wszystkich komplikacyj i tarć, jakie mogą spowodować wojnę, a w szczególności wojnę na Dalekim Wschodzie i dlatego za wszelką cenę starano się jej uniknąć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd sowiecki pójdzie na dalsze, daleko nawet idące ustępstwa, aby niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu zlikwidować ostatecznie. Wśród kół politycznych krążą tymczasem różne wersje i przypuszczenia. Co do jednego tylko są wszyscy zgodni, a mianowicie, że kolej wschodnio - chińska jest już bezpowrotnie dla Z. S. R. R. stracona.**

OBRADY NAD USTAWĄ O REFORMIE ADMINISTRACJI W RUMUNJI

Bukareszt, 17 lipca. (PAT.). **Na posiedzeniu Izby Deputowanych podczas dyskusji nad ustawą o reorganizacji władz administracyjnych deputowany Bethlen, przewodniczący partji węgierskiej, odczytał deklarację swego stronnictwa, zawiadamiającą, że stronnictwo to nie weźmie udziału w dyskusji nad wzmiankowaną ustawą, którą uważa ono za niebezpieczną dla interesów mniejszości węgierskiej i innych mniejszości narodowych. W odpowiedzi na powyższą deklarację premjer Maniu oświadczył, że polityka rumuńska kieruje się zasadami jaknajdalej posuniętej tolerancji i życzliwości iście braterskiej w stosunku do wszystkich mieszkańców kraju, nie wyłączając mniejszości. Projekt ustawy administracyjnej zawiera możliwie najbardziej demokratyczne postanowienia, z których korzystaliby wszyscy, łącznie z mniejszością węgierską. Widoczne jest więc, że partja węgierska za wszelką cenę chce uprawiać opozycję. Ale w jakim celu? — zapytuje premjer. Przyjdzie czas, gdy partja węgierska będzie musiała odpowiedzieć na te pytanie przed swym narodem i ponieść odpowiedzialność za swe opozycyjne stanowisko w stosunku do tak demokratycznej ustawy.**

TARCIA MIĘDZY WATYKANEM A RZĄDEM WŁOSKIM

Rzym, 17 lipca. (A. W). Mimo pozornej zgody, jaka panuje między Watykanem a Kwirynałem ustawiczna polemika pism z jednej strony włoskich a z drugiej katolickich wskazuje na wyraźne tarcia między obu państwami. Prasa włoska w sposób wyraźny podkreśla konieczność pojęcia jednolitości państwa włoskiego, natomiast dzienniki zbliżone do Watykanu zarzucają, iż nie pozwalają im komentować obszernej mowy Papieża, natomiast dziennikom faszystowskim pozwalają wychwalać mowę Mussoliniego w sprawie rozwiązania kwestji rzymskiej.

PIERWSZY ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

Biuro I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy podaje do wiadomości, że trzecie i ostatnie posiedzenie plenarne I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy odbędzie się dziś o godz. 10 rano w sali Senatu R. P., przy ul. Wiejskiej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy następujące: 1. Referat przewodniczącego I-go Zjazdu, p. posła Wilpiszewskiego z Łotwy p. t. „Ogólne położenie Polaków z Zagranicy". 2. Sprawozdania z Komisji: a) kulturalno - oświatowej, b) społecznej, c) gospodarczej, d) organizacyjnej. 3. Przyjęcie wniosków Komisyj. 4. Wybór Biura Zjazdów Polaków z Zagranicy. 5. Zamknięcie Zjazdu.

Na posiedzenie ważne będą jako bilety wejścia na galerję zaproszenia na otwarcie Zjazdu na podjum i na ławy poselskie.

Po południu o godz. 17.25 wszyscy delegaci oraz członkowie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu udają się zbiorowo do Poznania.

TEGOROCZNE OBOZY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R

I. OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA

1) obóz wędrowny na szlaku: Kraków — Wieliczka — Ojców — Olkusz — Bolesławów — Ogrodzieniec — Ząbkowice — Dąbrowa Górnicza — Będzin — Czeladź — Sosnowiec — Katowice — Huta Królewska. Długość trasy marszowej około 180 klm. Obóz odbędzie się w czasie od dnia 20 lipca do 5 sierpnia r. b. Kierownictwo powierzono tow. tow. E. Lenarczykowi i K. Wojciechowskiemu z Warszawy.

2) obóz stały pod namiotami w Broku nad Bugiem. Podzielony zostanie na 2 okresy: 1) od dn. 1 do 15 i 2) od 16 do 30 sierpnia 1929 r. W każdym okresie uczestniczyć będzie po 50 harcerzy. Kierownikiem tow. J. Deptuła z Hufca Warszawskiego.

Opłata za obóz wędrowny wyniesie 20 złotych, za jeden okres stałego 10 złotych.

Zgłoszenia pisemne nadsyłać za pośrednictwem organizacyj harcerskich do K. C. Organizacji Młodzieży T. U. R. w Warszawie — ul. Warecka 7.

II. OBÓZ ODPOCZYNKOWY

3-cia dekada — dla towarzyszek.

Zbiórka uczestniczek.

Wszystkie towarzyszki, jadące na Obóz winny się stawić w czwartek, dn. 18.VII o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Długiej 19.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

KŁODAWA

NAPAD BANDYCKI NA FOLWARKU

Na zebranie Koła Związku w majątku **Tarnówka Bierzwińska**, gmina Kłodawa, pow. kolskiego, dnia 10 lipca wieczorem **wtargnął rządca tegoż majątku, Władysław Stempiński, który kijem uderzył w lampę, a następnie w głowę instruktora Związku, tow. Stanisława Królasika, nadwerężając mu lewe oko. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tow. Królasik oko to straci.**

Bandyta Stempiński dotąd nie został aresztowany!

BRZESZCZE

JAK SIĘ GOSPODARUJE NA PAŃSTWOWEJ KOPALNI W BRZESZCZACH

Kierownikiem państwowej kopalni w Brzeszczach jest p. inż. Kulejewski. Jako kierownik powierzchni i działu maszyn, pan ten, przez swoją nieumiejętność, naraża kopalnię, a zatem skarb Państwa, na ogromne straty. Już po raz drugi w tym roku rozbito wagony na ładowni w Brzeszczach; ostatnia szkoda, według orzeczenia kolejarzy fachowców wynosi ponad 30 tysięcy złotych. Inż. Kulejewski nie stara się zapobiec, ażeby tak olbrzymie straty usunąć, natomiast zajmuje się ludźmi, którzy są odmiennych od niego przekonań politycznych, jak również urządzaniem festynów, w związku z któremi ogłasza, żeby robotnicy oszczędzali pieniądze, bo on urządza festyn, na który robotnicy powinni przyjść, a wesoła zabawa będzie wówczas, jak będą mieli pieniądze.

Kolej od kopalni do głównego toru nie jest zabezpieczona odpowiedniemi zasuwami, tak, że w razie lekkiego nawet popchnięcia wagonów grozi katastrofa z powodu pochyłości toru. Natomiast na wszystkich chodnikach rozkazał p. Kulejewski porobić żelazne zasuwy, barjery, a przytem nabrał praktyki i zaczął stawiać podobne zasuwy na drogach publicznych, tak, że chłopi do swoich gruntów nie mogli dojechać, dopiero — wobec ich protestu — p. Kulejewski zapory te musiał usunąć.

Prace przy tych zaporach wykonywali robotnicy, zatrudnieni na kopalni i opłacani przez kopalnię.

Wskutek zabiegów klubu posłów socjalistycznych pan Minister Przemysłu i Handlu wydał polecenie doprowadzenia wodociągów do Gminy Przecieszyn i przysiołków. To zarządzenie pana Ministra spotkało się z sabotażem p. Kulejewskiego.

Jeżeli robotnik, zamieszkały w Przecieszynie, zwraca się w jakiejkolwiek sprawie do p. Kulejewskiego, to zawsze spotyka się z odmową; przed paru dniami zwrócił się jeden z robotników z Przecieszyna o trumnę dla zmarłej matki. Inż. Kulejewski napisał kartkę, polecającą kierownikowi warsztatów zrobienie trumny, ale przed wręczeniem kartki robotnikowi zapytał go, gdzie mieszka. Robotnik odpowiedział: „W Przecieszynie", usłyszawszy to — p. Kulejewski kartkę zniszczył i krzyknął na tego robotnika: „idźcie do posła Nosala po trumnę"(?!)

Od początku istnienia kopalni było przyjęte, że robotnicy w razie śmierci członków rodziny otrzymywali trumny za pokryciem kosztów.

Inż. Kulejewski działa na szkodę przedsiębiorstwa i robotników, uważając siebie za posiadającego wszystkie rozumy. Np. fachowcy stwierdzili, że zachodzi konieczna potrzeba wymiany koła na wieży wyciągowej na szybie wydobywczym; p. Kulejewski kazał koło to wyciągać na starej linie; robotnicy znając się na takiej pracy, zwracali uwagę, że lina nie wytrzyma takiego ciążaru, ale Kulejewski oświadczył: ja rozkazuję, na te linie będzie wyciągnięte koło!" **Okazało się, że robotnicy mieli słuszność, gdyż lina się urwała, koło spadło i rozbiło się na kawałki,** wskutek czego robotnicy przystąpili do pracy nad wzmocnieniem starego koła pod silnym na tej linie będzie wyciągnięte koło!" musiałaby nastąpić przerwa w wydobyciu. **Jeden ze spawaczy żelaza był zmuszony, wobec tego pracować na wieży, na wysokości około 35 metrów przy silnym wietrze i mrozie do 20 stopni C. przez przeciąg 48 godzin. Pracownik ten przeziębił się przy tej pracy i w kilka dni zmarł.**

To wszystko jednak p. Kulejewskiego nie zraża i w dalszym ciągu wydaje zarządzenia, które zagrażają zdrowiu i życiu robotników. Przed paru dniami wydał zarządzenie zakupienia taniej oliwy, która jest używana do smarowania maszynek benzynowych przy zwózce węgla w kopalni na dole, nie pytając się nawet o zgodę kierownika robót dołowych. Nasmarowane tą oliwą maszynki wytwarzają zatruwające gazy, **wskutek czego górnicy wozacy i dozór ulegają zaczadzeniu i zostają wyciągani na powierzchnię zupełnie nieprzytomni. Takie zaczadzenia powodują u robotników mniej odpornych dłuższą niezdolność do pracy, a nawet, jak stwierdzają lekarze, robotnicy, którzy pracują przy tych maszynkach, nabawiają się gruźlicy.** P. Kulejewski twierdzi, że taka gospodarka jest dla przedsiębiorstwa korzystną.

My górnicy twierdzimy, że taka gospodarka przynosi olbrzymie straty przedsiębiorstwu, jak również robotnikom. Zwracamy się do kompetentnych władz, a przedewszystkiem — do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, ażeby wysłał Komisję, celem zbadania szkód jakie p. Kulejewski przez swoje niedołęstwo wyrządza kopalni. Jesteśmy przekonani, że jeżeli inżynier prywatnemu przedsiębiorstwu wyrządził takie straty, toby go zaraz z miejsca wyrzucono. W przedsiębiorstwie państwowem nie powinny być takie rzeczy tolerowane.

Warto też zwrócić uwagę na osobę tak zwanego „Franusia", który dla tego tylko jest trzymany na kopalni, że bawi się w szpiclowanie i prowokację. Franuś ten urządza się w ten sposób, że chodzi między robotników, wymyśla na p. Kulejewskiego i innych panów, a to w tym celu, żeby dowiedzieć się czegoś od robotników — i o wszystkiem natychmiast donosi p. Kulejewskiemu, Franuś ten jest dozorcą mieszkań, gdzie porobił cały szereg nadużyć na szkodę kopalni. P. Kulejewski tego nie widzi, natomiast mści się na innych porządnych i sumiennych pracownikach.

LUBLIN

KRZYWDY ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Na mocy Ustawy z dnia 1 sierpnia r. 1919 zostały ustanowione Komisje Rozjemcze do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi.

Orzeczenia tych Komisji, na mocy art. 21, — winy być przedkładane Sądom o uzyskanie tytułu wykonawczego, decyzja zaś Sądu musi nastąpić w ciągu dni 14 od daty zgłoszenia, lecz Sądy przeważnie się do tego terminu nie stosują, przez co narażają zwolnionych bez powodów robotników, wraz z rodzinami, na śmierć głodową, na oczekiwanie miesiącami, by załatwiono ich sprawę.

Fakt taki zdarzył się na terenie Sądu Okr. Lubelskiego. Robotnik rolny Aleksander Choma z fol. Podzamcze, pow. Lublin został zawieszony w czynnościach w dn. 7.X.28 r. i od tego czasu wstrzymano mu wydawanie świadczeń, wbrew art. 3 Umowy Zbiorowej.

Sąd Pokoju w dniu 27.XI.28 rozwiązał umowę, z winy robotnika, lecz Sąd Okręgowy w Lublinie skargę apelacyjną robotnika uwzględnił i oddalił powództwo obszarnika Rulikowskiego.

Na mocy prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego Komisja Rozjemcza, w drugim terminie w dniu 15 marca r. b., bez sprzeciwu ze strony pełnomocnika pozwanego, przysądziła pokrzywdzonemu robotnikowi świadczenia do końca roku służbowego, powołując się w swych motywach, między innemi, na ten wyrok Sądu Okręgowego, który uznał umowę najmu za nadal istniejącą.

Obszarnik, nie chcąc dać za wygraną, dobrowolnie przyznanych świadczeń, nawet po nadaniu tytułu wykonawczego przez Sąd Grodzki, wydać robotnikowi nie chce, a w drodze incydentalnej odwołuje się do Wydz. Cyw. Odwoł., który w dniu 12 czerwca r. b. w Lublinie przychylił się do wniosku innego już pełnomocnika, bez przytoczenia konkretnego dowodu pogwałcenia prawa przez Komisję Rozjemczą: sprawę odroczył i zażądał przedłożenia akt z Komisji Rozjemczej, wyznaczając ponownie sprawę na 9 sierpnia r. b.

A tymczasem zainteresowany robotnik wyjechał na odbycie ćwiczeń, pozostawiając rodzinę bez środków do życia i cierpliwie oczekiwać musi następnego terminu na załatwienie sprawy i to już od 7 miesięcy, pozostając nadal bez pracy.

Nadmienić wypada, że rozhukani obszarnicy w podobny sposób starają się przewlekać załatwienie tych spraw.

Mamy nadzieję, że Pan Prezes Sądu Okręgowego w Lublinie zainteresuje się tem.

OSTROW. MAZ.

ŚMIERĆ OFIAR KATASTROFY

Sędzia Grodzki w Ostrowiu - Mazowieckiej, Gromczewski Marjan i szofer, którzy odnieśli ciężkie obrażenia w czasie katastrofy samochodowej pod Zambrowem w powiecie łomżyńskim—zmarli w szpitalu wojskowym w Zambrowie.

KARCZEW

SPŁONĘŁO 150 MORGÓW LASU

Między wsią Lasek i Dąbrówką w gminie Karczew, w lesie, należącym do p. Jezierskiego, wybuchł pożar, który powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia przez letników, zbierających grzyby i jagody. Akcja ratownicza trwała 3 godziny. Po ugaszeniu ognia i odjeździe straży, wskutek niedopilnowania przez straż leśną, z niedogaszonego pnia o godz. 13 powstał powtórnie pożar, który objął większe przestrzenie i trwał do godz. 17. W akcji ratowniczej brało udział 11 okolicznych oddziałów ochotniczych straży pożarnych. Spłonęło około 150 morgów lasu. Dochodzenie w toku

POW. WŁOSZCZOWSKI

NA STAROŚĆ — POD KOŚCIÓŁ

Właściciel dóbr Łopuszno, pow. Włoszczowskiego postanowił eksmitować Teofilę Bartyzelową, wdowę po gajowym, który przepracował tu 37 lat.

Staruszce grozi włóczęga.

A ustawa o ubezpieczeniu na starość nie może ujrzeć światła dziennego...

ZĄBKOWICE

TAJEMNICZY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM

Służba kolejowa podczas nocnego obchodu szlaku Ząbkowice-Strzemieszyce znalazła zwłoki nieznanego mężczyzny, przy którym nie było żadnych dokumentów. Śledztwo policyjne zdąża do wyjaśnienia przyczyny tajemniczego zajścia. (Press).

SIEMIANOWICE

ŚMIERĆ PRZY RRACY

Na kopalni „Ficinus", zdarzył się w sobotę wieczorem tragiczny wypadek. Oto przy stawianiu tamy potrzaskowej zajęty był 49-letni cieśla górniczy, Jan Golik z Siemianowic. Nagle podczas pracy, pewnie z ogromnego wycieńczenia, lub z innych, niezbadanych narazie, powodów, buchnęła Golikowi, krew z ust i nosa. Robotnik omdlał i niedługo potem zmarł, z powodu upływu krwi.

Zawezwany lekarz stwierdził krwotok płucny.

OBÓZ WĘDROWNY CZERWONEGO HARCERSTWA.

Zbiórka harcerzy, wyjeżdżających na obóz wędrowny odbędzie się w **piątek,** dn. 19 b. m. o godz. 19.30, w lokalu przy ul. Wareckiej 7 . Stąd bezpośrednio wymarsz na dworzec kolejowy.

***

Badanie lekarskie odbędzie się dziś, dnia 18 b. m., o godz. 17, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, I piętro. Wszyscy uczestnicy obozu wędrownego winni się stawić

***

Do uczestników obozu stałego Cz. Harcerstwa.

Ostateczny termin składania zgłoszeń upływa dn. 20 b. m.

WIZYTA CZŁONKÓW RADY GENERALN. MIĘDZYNAR. WŁÓKIENNICZEJ W ŁODZI

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi delegaci niemieccy i szwjacarscy Rady Generalnej Międzynarodówki Włókienniczej, którym towarzyszyli tow. tow. **Szczerkowski i Zerbe.** Na stacji powitali gości tow. tow. **Holcgreber,** prezes Rady Miejskiej, ławnik **Kuk i Ajnenkiel.** Goście zwiedzili lokal Związku Włókienniczego i Komisji Okręgowej Związków Zawodowych, gdzie odbyło się skromne śniadanie. Następnie delegaci zwiedzili fabryki Bennicha i Geyera oraz przemysłowe dzielnice miasta. Po południu wyjechali do Tuszynka.

DWA WYPADKI KOLEJOWE

Na przystanku Brwinów zabity został podczas przetaczania wagonów hamulcowy Wincenty Calan. Na miejsce zjechała komisja kolejowa i sądowo - lekarska.

Na stacji Rozprza podczas przetaczania wagonów kolejowych wpadł pod koła pociągu hamulcowy Franciszek Wielasiński i został ciężko ranny.

Z ZYCIA PARTJI

KOMUNIKAT.

Staraniem Dzielnicy P. P. S. „Praga“ w niedzielę, dn. 21 lipca o godz. 10.30 rano w sali Kina „Hel“ na Pradze, przy ul. Zamojskiego 20, odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Stefana Okrzei w 24 rocznicę Jego zgonu na stokach Cytadeli warszawskiej. Wzywamy wszystkie Komitety Dzielnicowe i Zarządy Kół P. P. S. aby ze sztandarami stawiły się w komplecie, celem oddania hołdu Bohaterowi.

Sekretarjat Warsz. Okr. Kom. P. P. S.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 18 b. m.

Dzielnica Praga o godz. 7 w. w lokalu Dzielnicy Ząbkowska 41/43 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Jerozolima o godz. 7 w. w lokalu Dzielnicy Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Starówka o godz. 6 w. w lokalu Długa 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu, o godz. 7 w. Ogólne Zebranie członków, na którem referat wygłosi tow. radna **Stanisława Woszczyńska.**

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w. w lokalu Dzielnicy Grzybowska 57, odbędzie się posiedzenie Komitetu, o godz. 7 w. Ogólne Zebranie członków, na którem referat wygłosi tow. **Edward Zawadzki.**

Dzielnica Nowe-Bródno, o godz. 7 w. w lokalu Żytomierska 9, odbędzie się Ogólne Zebranie członków. Referat wygłosi tow. **Antoni Ławkowicz.**

PIĄTEK, 19 b. m.

Dzielnica Praga. O godz. 7 w. w lokalu Ząbkowska 41 odbędzie się Ogólne Zebranie członków i sympatyków, z refer. tow. **Kriegera** na temat **„Współczesne zagadnienia ruchu robotniczego“.**

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w. w lokalu Przemyska 18 odbędzie się Ogólne Zebranie członków dzielnicy, referat wygłosi tow. **Edward Zawadzki.** Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w. w lokalu **Dzielna 95 odbędzie się Ogólne Zebranie** członków Dzielnicy z referatem tow. radnego **Haupy Stefana.**

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w. w lokalu Leszno 53, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Referat wygłosi tow poseł **Zygmunt Zaremba.**

Koło Annopol P.P.S. O godz. 7 w. w lokalu Annopol. bud. 6 u tow. Karasińskiego odbędzie się Ogólne Zebranie członków Koła. Referat wygłosi tow. **Kapitułka Tomasz.**

RUCH KOBIECY

Posiedzenie Komisji Finansowo - Gospodarczej Warszawskiego Wydziału Kobiecego odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, I p.

Posiedzenie Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej odbędzie się w piątek, d. 19 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu Warecka 7, I piętro.

MŁODZIEŻ

Sekretarjat Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa czynny w poniedziałki i środy od 6 do 8 wieczorem w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7.

Ruch Kult.-Oświatowy

Bibljoteka im. tow. Mieczysława Bucholca. Chcąc uczcić pamięć zamordowanego przez BBS-owców tow. Bucholca, Koło im. Feliksa Perla postanowiło zorganizować bibljotekę jego imienia. Dzięki ofiarności tow. Teresy Perlowej, bibljoteka posiada już 90 książek.

Towarzyszy, posiadających zbędne książki lub broszury treści społecznej, prosimy o składanie ich u towarzysza Góralczyka, Warecka 7, lub w lokalu Koła Przemyska 18. Towarzysze! zbudujemy trwały pomnik pamięci zamordowanego towarzysza.

19-a POLSKA PANSTWOWA LOTERJA KLASOWA

3-cia klasa — 1-szy dzień

Główne wygrane padły na następujące numery:

80.000 zł. wygrał nr. 133982.
40.000 zł. wygrał nr. 38936.
10.000 zł. wygrał nr. 164454.
Po 5.000 zł. wygrały n-ry 6337 135866.
2.000 zł. wygrał nr. 69875.
Po 1.000 zł. wygrały n-ry 16672 102892 105061.
Po 500 zł. wygrały n-ry: 11835 82757 93706 106349 174384 177665.
Po 400 zł. wygrały n-ry: 7650 18332 24016 42413 44192 51152 60480 78502 104932 106061 108070 112807 126381 130346 134121 155470.
Po 300 zł. wygrały n-ry: 1695 6831 37529 39755 46398 54514 64370 67369 68039 73995 80013 80817 86140 91065 91952 94781 96581 109691 114818 120312 124866 129639 130424 132675 142026 146245 149353 150384 160544 181333 189044.

OBOZY LETNIE DLA CZŁONKÓW ZW. ROBOTN. STOW. SPORTOWYCH

W roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych organizuje Z. R. S. S. w okresie od 15 lipca do 1 września 1929 w Częstochowie szereg obozów letnich według następującego planu:

1. kobiecy rozpoczął się dn. 15 lipca i trwać będzie do 1 sierpnia r. b.
2. męski od 1 sierpnia do 15 sierpnia r. b.
3. męski (przysposobienia wojskowego) od 15 sierpnia do 1 września r. b.

Każdy z kursów-obozów obliczony jest na 50 osób.

Obóz umieszczony będzie nie w namiotach, lecz w gmachu szkoły.

Obóz nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego, będzie on raczej przećwiczeniem i usprawnieniem pod względem techniczno-sportowym. Pozatem w programie przewidziane są: ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny anatomji, higjeny, teorji wychowania fizycznego, systematyki ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowych, oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego.

Warunki materjalne bardzo przystępne.

W zgłoszeniach należy podać imię, nazwisko, wiek, przynależność klubową kandydata, przesyłając jednocześnie do. Sekretarjatu Generalnego ZRSS (ul. Flory 1, m. 18) tytułem wpisowego zł. 15. Wykazy kandydatów należy przesłać odwrotną pocztą.

Warunki udziału w kursie:

1. Kandydat musi być całkowicie zdolny pod względem fizycznym (Kateg. A, pożądane jest zaświadczenie lekarskie) w wieku od 17 do 30 lat.
2. Wpłacić tytułem wpisowego przed rozpoczęciem kursu złot. 15. Komenda kursu zwraca uwagę, że nie będzie przyjmować uczestników, którzy nie wpłacą wpisowego przy zgłoszeniu.
3. Pobyt w obozie, utrzymanie bezpłatne. Koszta przejazdu koleją pokrywa Zarząd ZRSS po ukończeniu kursu.

Wszystkie robotnicze kluby sportowe powinny wykorzystać nadarzającą się sposobność wykształcenia własnych instruktorów sportowych, jest to bowiem jedyna droga do podniesienia poziomu sportowego poszczególnych osób, klubów i całej organizacji!

A więc Towarzysze, skorzystajcie z tej jedynej okazji i zapisujcie się na Obozy Letnie Z. R. S. S.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Na północnym wschodzie oraz częściow w środku Polski zachmurzenia przeważnie duże i miejscami deszcze oraz słaba skłonność do burz, pozatem naogół dość pogodnie, rankiem lekka mgła. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Towarzystwo Wymiany z zagranicą Młodzieży Szkolnej podczas wakacji letnich (w Warszawie, Bracka 18 m. 4), zawiadamia młodzież polską z wyższych klas szkół średnich, pragnącą przepędzić resztę wakacji we współżyciu z młodzieżą francuską, mającą przyjechać do Polski, w celach zaznajomienia się i nawiązania przyjaznych stosunków z młodzieżą polską, jakoteż celem poznania kraju przez wycieczki krajoznawcze po Polsce.

Osoby zainteresowane zechcą zgłaszać się codziennie od 9 rano do 2 po poł.

KOMUNIKAT Księgarni Robotniczej

w Warszawie
ul. Warecka Nr. 9, tel. 229-70.

LITERATURA PIĘKNA.

Armandy A. Tragedja serc.	zł. 6.—
Belmont L. Życie miłosne markizy de Pompadur	9.50
Chesterton G. K. Charley Dickens	6.90
Conrad J. Ocalenie, 2 tomy	15.—
Gorkij. Życie Klima Samgina	12.—
Kalpern F. R. Muzycy w anegdocie i humor muzyczny	3.—
Hasek J. Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej, t. I Szwejk na tyłach	7.—
Ludwig Z. Syn człowieczy	7.—
Michaelis K. Gunhild	8.—
Morand P. Lewis i Irena	6.—
Niezabitowski W. Skarb Aarona	7.—
Sinclail U. Boston, t. I	5.—
Wassermann J. Krystjan	7.—

RÓŻNE.

Battaglja R. Dr. Państwo a kartele koncerny i trusty	7.—
Frankowska L. Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby	8.—
Heydel A. Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu	1.50
Kerkhof B. J. Drogi asfaltowe i i smołowe, budowa dróg bitumicznych	10.—
Klarner C. Inż. O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i zagranicą	5.—
Steiner R. Dr. Filozofja wolności	8.—

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Górą kawalerski stan“ i „Zemsta Mulata“.
Capitol: „Zwycięstwo miłości“ z Miss Polonją i Krukowskim.
Casino: „Zakochany nieboszczyk“ z Rajmundem Griffithem.
Colesseum: „Variete“ z Emilem Janningsem.
Filharmonja: „Przystań miłości“ i „Szczerozłoty wąwóz“.
Miejski: „Walka o złoty róg“ z Marcelą Albani.
Palace: „Noc u Maksyma“.
Pan: „Zwycięstwo miłości“ z Miss Polonią Krukowskim.
Quo Vadis: „W imieniu Cara“ (wznowienie).
Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.
Splendid: „Niedorostek“ z Haroldem Lloydem i „Artystki bez szminki“.
Światowid: „Wojna kobiet“ z Florence Vidor“.
Tęcza (Przejazd 9): „Ofiary wolnej miłości“.
Bajka (Żelazna 61): „Sportowiec z miłości“.
Wodewil: „Krzyk serca“.
Rococo: „Panienka w jedwabnych pończochach“.
Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek“ czyli „Noc trwogi“.
Hollywood (Hoża 26): „Zaginiona żona“.
Kometa (Chłodna 49): „Żony szalone“.
Mewa (Hoża 38): „Pod 2-ma flagami“.
Praga (Targowa 71): „Kiedy mężczyźni szaleją“.
Sokół (Marszałkowska 69): Nieczynne.
Tombola (Marszałkowska 34): „Fanfary miłości“.
Uciecha (Złota 72): „Ojcze“.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 13.20 — 15.20 Przerwa. 13.20 Odczyt z cyklu org. przez M. S. Z. p. t. „Przegląd polityki zagranicznej za m. czerwiec“ — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.30 — 17.15 Program dla dzieci. 17.15 Z podróży sprawozdawcy radjowego. Feljeton p. t. „Krynica Matyldy, czyli w ojczyźnie obrotu czekowego“—wygł. p. Tadeusz Strzetelski. 17.25 „Co to jest telekino i telewizja“ — wygł. dr. Feliks Burdecki. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Kazimierz Czekotowski (baryton), Ryszard Werner (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 19.00 Rozmaitości — wygł. ~. Pawłowski. 19.25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 „Psia Krew“ wygł. Dyrektor Muzeum Zoologicznego, prof. W. Roszkowski. 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. i soliści. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“. Orkiestra „Oaza-Band“ pod kier. W. Roszkowskiego.

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.50 — 13.00 Wystawa poznańska mówi. — 13.00 Komunikat meteorologiczny, nadprogram. — 13.20 — 15.40 Przerwa. — 15.40 Komunikat gospodarczy. — 16.15 Komunikaty Głównego Związku Straży Pożarnych. — 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Komunikaty przygodne. — 17.25 Pogadanka p. t. „Piąty Zjazd Małej Ententy Kobiet“ z działu „Kącik dla kobiet“, wygł. p. Marja Ankiewiczowa. — 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. — 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. — 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. — 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. — 20.05 Odczyt z działu „Hygiena i Medycyna“ p. t. „Zapobieganie chorobom serca“ (odczyt II-gi) wygł. dr. E. Raicherówna. — 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. — 22.00 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).—22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

TRANSMISJA ZE SPADOCHRONU.

Przed kilku dniami w Ameryce wykonano ciekawą transmisję ze spadochronu. Doszła ona do skutku dzięki uczestnictwu w niej wybitnego skoczka ze spadochronem p. de Bever. P. de Bever wziął na spadochron przedziwnie skonstruowany „nadajnik“, umieszczony w pudełku zawieszonem na pasach dookoła szyi. W podobny sposób p. de Bever miał przytwierdzony do hełmu przed ustami miniaturowy mikrofon. Cały ten misternie zbudowany „nadajnik“ sporządzony został przez techników National Broadcasting Company w New Yorku. Pierwsza transmisja próbna, na którą składały się głównie wrażenia p. de Bevera, skaczącego z samolotu z wysokości 10.000 stóp przekazana została i wzmocniona przez amplifikatornię radjostacji N. B. C. Próba odbyła się w dniu 4 lipca r. b. Zasięg nadajnika p. de Bevera nie przekraczał 16 klm. w promieniu. Nadajnik waży łącznie z mikrofonem 24 funty ang. Pudło, w którem mieści się minjaturowa stacja, zrobione z lekkiego mocnego drzewa, a pojemność jego wynosi ok. 600 cali³.

TRAGEDJE EMIGRANTÓW

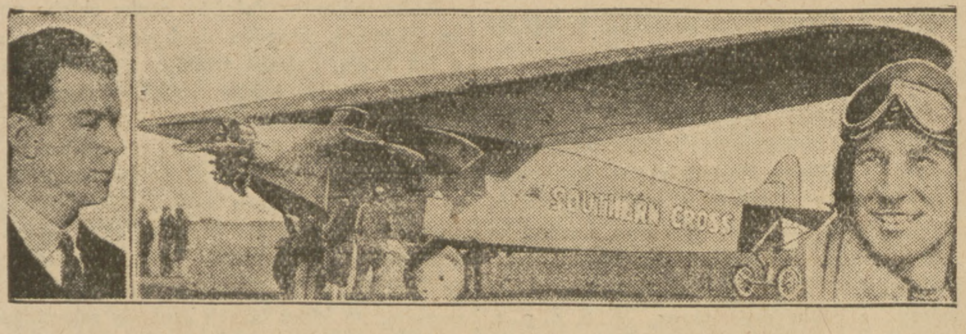
Kilka miljonów Polaków szuka chleba poza Ojczyzną. Zrzadka dochodzą nas wieści o ich życiu, pełnem trudów, wysiłków, zawodów. Miljon blisko rodaków mamy we Francji. Wyemigrowali szukając pracy; znaleźli ją tam, ale często czują oni gorycz obcego chleba. Przykładem losów emigranta na obcej ziemi niech nam będzie tragedja niejakiego Józefa Kozła, wyrobnika pochodzącego z radomskiego. Wyemigrował on do Francji, gdzie dzięki pracowitości niezwykłej, po kilku latach stał się zamożnym farmerem, właścicielem kilku hektarów gruntu, domu, ogrodu i małej winnicy. Tak szybko zdobyta zamożność chłopa polskiego stała się solą w oku jego sąsiadów.

Poczęto go gnębić we wszelki sposób; pewnej nocy podpalono mu dom, wreszcie zgnębionego wezwano do opuszczenia granic Francji. Gruntu Kozła — nikt nie chciał nabyć, premji asekuracyjnej za spalony dom nie wypłacono. Zrujnowany emigrant z żoną i trojgiem dzieci znalazł się w ostatniej nędzy w Warszawie, w barakach emigranckich. Takie to są smutne dzieje jednego z emigrantów, szukających chleba na obczyźnie. Stosunkowo najlepiej jeszcze wychodzą ci emigranci, którzy usilnie wraz z rodziną pracują, żyją bardzo skromnie, a każdy oszczędzony grosz przesyłają za pośrednictwem poczty francuskiej (przekazem międzynarodowym) do kraju do P. K. O., która otrzymawszy pieniądze, zapisuje je na książeczkę oszczędnościową emigranta — w złotych w złocie, t. j. w takiej ilości pieniędzy, jaka odpowiada wartości jednostki czystego złota w dniu podjęcia wkładu.

Żebyż to wszyscy emigranci pamiętali o tem i w ten sposób zabezpieczali sobie powrót do kraju! Nie byłoby wtedy Kozłów ofiarnych, jak opisany wyżej, nieszczęśliwy Józef Kozioł.

W. Cz.

AEROPLANEM z AUSTRALJI DO LONDYNU



Lotnicy angielscy **Charles Ulm** (z lewej strony) i **Kingsfort Smith** (z prawej strony) dokonali lotu na aeroplanie „Southern Gross“ (Krzyż Południa) z Australji do Londynu. Lot trwał 13 dni i został dokonany etapami.

ZUCHWAŁY NAPAD ZWYRODNIAŁYCH BANDYTOW

W dniu 16 b. m. około godz. 2ej w nocy, we wsi Witkowo (gm. Olechno, pow. Lipnowski) 3-ch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało zuchwałego napadu rabunkowego na dom wdowy, 75-letniej Zuzanny Politowiczowej. Zbóje, po steroryzowaniu staruszki i jej 16-letniej wnuczki rewolwerami, rozpoczęli plądrowanie mieszkania. Łupem bandytów padło 600 zł. gotówką i garderoba, wartości 226 zł. Po rabunku, zbóje rzucili się na bezbronną, przerażoną dziewczynę i dopuściwszy się ohydnego gwałtu — zbiegli. Policja jest już na tropie zwyrodniałych bandytów.

SMIERTELNE ZACZADZENIE

Przy ul. Miłej 25, w suterynie zamieszkiwał samotnie 26-letni Stanisław Błesnowski, numerowy w hotelu „Pretorja“ (Zielna 17). Żona Błesnowskiego, którą poślubił przed 5-ma miesiącami, jest jeszcze na wsi i w tych dniach miała przyjechać do męża. Wczoraj rano sąsiadka B. Anna Michalska zdziwiona, że na drzwiach sąsiada brak kłódki, a wiedząc, że o tej porze musi być on przy pracy, zaciekawiona zajrzała przez dziurkę od klucza i zauważyła, że Błesnowski leży w ubraniu na łóżku. Michalska zawiadomiła dozorcę, ten zaś policjanta. Po wyważeniu drzwi zastano B. bez oznak życia.W mieszkaniu czuć było woń czadu, który wydobywał się z pieca kuchennego. Wezwany lekarz Pogotowia mimo usilnych zabiegów, nie zdołał już uratować Błesnowskiego. Okazuje się, że piec w mieszkaniu B. był wadliwie urządzony, gdyż często dymił.

WYRODNA MATKA

Liczni przechodnie wczoraj rano na rogu ul. Solnej i Elektoralnej byli świadkami, jak jakaś kobieta biła pięściami po twarzy i całem ciele, oraz szczypała, trzymane na ręku dziecko roczne. Na skutek interwencji publiczności, która zawiadomiła policjanta, wyrodną matkę przeprowadzono do 7-go komisarjatu. Dziecko pozostało chwilowo pod opieką dyżurnego przodownika, zaś matkę osadzono w areszcie.

SAMOBOJCZY SKOK

Z pociągu, idącego do stacji Most, wyskoczył w celu samobójczym 29-letni Chaskiej Drezner (Dzika 18), który uległ potłuczeniu nogi. Niedoszłego samobójcę odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

TAJEMNICZA BUTELKA W WISLE

Posterunek policji w Henrykowie wyłowił z Wisły butelkę, w której znajdowała się kartka treści następującej: „Panowie, kto znajdzie tę butelkę, to proszę dać znać policji, że jesteśmy więzione w piwnicy przy ul. Solec 59 i mają nas wywieźć. — Karola Jatczakówna i Zofja Zbruczówna“. Dn. 13.7 1929 r. Dokonana rewizja we wszystkich piwnicach, oraz lokalach, w tym i sąsiednich domach nie dała pożądanego wyniku. Policja przypuszcza, że był to figiel ze strony jakiegoś dowcipnisia.

UJĘCIE 2-CH „DOLINIARZY“ W TRAMWAJU

Do tramwaju linji „18“ przed dworcem Głównym wsiadł kupiec z m. Łodzi, Lejzor Chajman Fajl, obarczony 2-ma walizkami. Ponieważ konduktor robił trudności pasażerowi, w jednej chwili znalazł się jakiś uprzejmy pasażer, który oświadczył Fajlowi, iż jedną walizkę on weźmie. Fajl zgodził się. Na Krak.-Przedmieściu, gdy tramwaj dojeżdżał do rogu ul. Królewskiej, stojący obok uprzejmego pasażera, jak się okazało złodziej, wspólnik jego Michel Ćwikler (Niska 63) schwycił jedną walizkę i zaczął uciekać. Kupiec wszczął krzyk, na który nadbiegł policjant. W tymże czasie drugi złodziej, Pejsach Malaciński (Falenica) usiłował porwać drugą walizkę. Jednak i tego złodzieja również ujęto i razem odprowadzono do 1-go komisarjatu.

SAMOBOJSTWO INŻYNIERA

Przy ul. Mokotowskiej 51 tragnął się na życie 35-letni Jan Korwin-Kamieński, inżynier, który w tym celu odkręcił wszystkie kurki przy lampach na biurku i przy suficie. Gdy wczoraj domownicy poczuli woń gazu, weszli do pokoju zajmowanego przez inż. Kamieńskiego, którego zastali bez oznak życia. Przybyły lekarz Pogotowia, mimo usilnych zabiegów, nie zdołał przywrócić zatrutego do życia. Przyczyna samobójstwa— nie ustalona.

ZE SPORTU

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 21-go lipca o godz. 4 po poł. rozpocznie się na Dynasach, pierwszy w sezonie bieżącym, cykl międzynarodowych zawodów kolarskich. Udział swój zgłosili najlepsi zawodnicy światowi, a mianowicie: mistrz Olimpjady — Beufrand, mistrz Belgji — Van Masenhov, mistrz Danji — Krakenbühl, mistrz Francji — Mouhot, pozatem startują: mistrz Polski — Szamota, mistrzowie Warszawy — Podgórski i Włodarczyk, oraz Oksiutycz, Janociński, Hasselbusch, Kendzia i inni. Zawody zapowiadają się niezmiernie ciekawie, ponieważ po raz pierwszy na torze Dynasowskim zmierzy się mistrz Polski Szamota z powyższymi asami światowego kolarstwa.

SZANSE NASZYCH LEKKOATLETÓW NA MECZU Z WĘGRAMI.

Na mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry, który odbędzie się 4.VIII w Budapeszcie, zawodnicy nasi tylko w niewielu konkurencjach mają szanse na zwycięstwo. Kostrzewski winien zwyciężyć w biegu na 400 m. płotki, Trojanowski ma szanse w biegu 110 m. płotki, Petkiewiczowi przypadną chyba biegi na 1500 i 5000 m., a Nowak i Sikorski w skoku w dal, zaś Adamczak w skoku o tyczce też mogą coś zdziałać. W biegach od 100 — 800 mtr. i wszystkie rzuty oraz skok wwyż — to najlepsze pozycje Węgrów.

Na ostatnich zawodach w Budapeszcie Fluck miał na 100 mtr. czas 10.6 (!!), a Donogan rzucił dyskiem 45.80 przed Marvalitzem 44.35.

O PUHAR DAVISA.

W dniach 19 — 21 b. m. w Berlinie rozegrany zostanie międzynarodowy mecz o puhar Davisa Niemcy — USA, przyczem zwycięzca spotka się z Francją. Ameryka wystawia Tildena, Hantera i parę Loth-Henneysey, zaś Niemcy wystawiają Moldenhauera, Prenna i parę Landman-Kleihschrot.

OGÓLNOPOLSKI SPŁYW WIOŚLARSKI DO POZNANIA.

Największą i najciekawszą imprezą wioślarską bieżącego sezonu będzie niewątpliwie rozpoczynający się w piątek dnia 19 b. m. ogólnopolski spływ wioślarski do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Jest to wielce oryginalna impreza sportowa, polegająca na tem, iż z każdego środowiska wioślarskiego w naszym kraju spłynie do Poznania z okazji P. W. K. pewna ilość łodzi.

Właściwie spływ ten już się rozpoczął, ponieważ już przed kilku dniami wypłynęło z Krakowa parę łodzi Akademickiego Związku Sportowego, następnie udała się z Bydgoszczy osada Klubu Wioślarskiego „Poznań 1904“ a z biegiem Narwi wyruszą w dniu dzisiejszym załogi wioślarzy Łomży.

Wszystkie te wymienione osady spłyną do Warszawy dn. 19 b. m., aby połączywszy się z główną „flotylą“ spływu liczącą około 20 łodzi wyruszyć dalej w drogę do Poznania w piątek o godz. 12 w południe.

Podczas drogi do flotyli przyłączą się osady wioślarskie z Modlina, Płocka, Włocławka, Torunia, Bydgoszczy, Kruszwicy, Konina i Kalisza.

Ogółem przybędzie do Poznania dnia 28 lipca b. m. około 40 łodzi z całej Polski wraz ze 150 wioślarzami.

Spływ ten obok znaczenia manifestacji wioślarstwa polskiego ma na celu także i propagandę turystyki wodnej. Organizacją spływu zajmują się warszawski „Kurjer Poranny“ i Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.

SKROMNY NASTĘPCA TRONU



Na zdjęciu widać księcia Walji, angielskiego następcę tronu, jak wśród licznej publiczności przygląda się zawodom teninsowym. Przyszły król Anglji siedzi na ziemi bez świty i adjutantów, otaczających nietylko „pomazańców bożych“ ale i zwykłych dygnitarzy w innych krajach. Wobec znanej skromności księcia Walji, znalazły się pisma burżuazyjne, które podejrzewają go o Socjalizm!

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Król Stefan Batory“

Letni

o 8 w. „W czepku urodzony“

Teatr Narodowy. Dziś „Król Stefan Batory“.

Jutro „Pan Jowialski“.

Teatr Letni. Dziś „W czepku urodzony“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Bolesław Śmiały“. W sobotę „Wielki kram“. Na rynku Starego Miasta premjera „Cudu mniemanego“ Bogusławskiego, z muzyką Stefaniego.

Teatr Mały gra codziennie „Śluby panieńskie“.

Operetka Messal. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie operetka „Boska noc“.

Teatr Morskie Oko. Codziennie rewja pod tyt.: „Warszawa w kwiatach“.

Quo Pro Quo. Gościnne występy krakowskiego teatru rewji „Gong“. Rewja „Dlaczego Pan nie nosi brody“.

Rewja w Ogrodzie „Bagatela“. Rewja „Jak te lalki“.

Teatr Divadlo Variete Praha. Dziś w teatrze przy ul. Bielańskiej 5 rewja czeska „Fraha-Warszawa“.

Ogród Rekierta — Letnia Sala Koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert Orkiestry A. Sielskiego, z udziałem J. Weyrochowej, T. Czerny i duetu tanecznego (tańce klasyczne i charakterystyczne) w wykonaniu L. Sylwany i M. Lili. W programie muzyka popularna.

MORFINA I TYTON
NIESZKODLIWE DLA ZDROWIA



PROF. DR. HANS MUCH,

dyrektor Instytutu dla zwalczania gruźlicy, wynalazł sposób chemicznego usuwania pierwiastków trujących z morfiny, tytoniu i innych narkotyków roślinnych, przyczem działanie ich lecznicze względnie smak — mają pozostawać bez zmiany.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 97

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Wicher hulał po górnym pokładzie. Na niebie leciutko poruszały się gwiazdy. Pod nogami głęboko w dole szemrała czarna woda. Brzegów nie było widać. Hipolit Matwiejewicz dygotał.

— Jest! — rzekł Ostap zduszonym głosem.

— Trzymajcie!

***

List ojca Fiedora, pisany w Baku w umeblowanych pokojach „Waluta“ do żony swej w powiatowem mieście N.

Droga moja i luba żono!

Z każdą godziną zbliżamy się do naszego szczęścia. Piszę do Ciebie z umeblowanych pokojów „Waluta“ po załatwieniu już wszystkich mych spraw. Miasto Baku jest bardzo duże. Słyszałem, że wydobywają tu naftę, lecz trzebaby do tego miejsca jechać koleją elektryczną, a ja nie mam pieniędzy. Malownicze miasto leży nad morzem Kaspijskiem. Przyznać trzeba, że jest ono istotnie bardzo duże. Skwar tu okropny. W jednej ręce trzymam palto, w drugiej marynarkę — a mimo to — gorąco. Ręce pocą się. Wciąż tylko popijam herbatkę. Pieniędzy prawie już nie mam. Lecz to nic, Kochana moja Katierino Aleksiejewna, będziemy wkrótce mieli pieniędzy wbród. Zajrzymy tu i tam, a potem osiedlimy się już na dobre w Samarze, obok naszej fabryczki i będziemy sobie popijać nalewkę. Zresztą przejdźmy do sprawy.

Ze względu na położenie geograficzne i na liczbę ludności miasto Baku przewyższa znacznie miasto Rostów. Jednakże pod względem ruchu ustępuje miastu Charkowowi. Bardzo tu dużo mniejszości. Zwłaszcza dużo Ormian i Persów. Blisko stąd, Matuchno moja, do Turcji. Byłem między innemi na bazarze. I widziałem dużo tureckich przedmiotów i szali. Pragnąłem kupić Ci w prezencie muzułmańską zasłoną, lecz nie miałem pieniędzy. I pomyślałem sobie, że gdy zbogacimy się (a rzecz to już bardzo bliskiej przyszłości), — to i na muzułmańską zasłonę można będzie się zdobyć.

Zapomniałem ci, Matuchno, napisać o dwóch okropnych wypadkach, które spotkały mnie w mieście Baku: 1) Marynarka brata twego, piekarza, wpadła do do morza Kaspijskiego i 2) plunął we mnie na bazarze dromader. Oba te zdarzenia nader mnie zdumiały. Dlaczego władze pozwalają na takie nieprzyzwoitości wobec przyjezdnych, tembardziej. iż dromadera nie tknąłem nawet, wprost przeciwnie— zrobiłem mu przyjemność — połaskotałem patykiem nozdrza. A marynarkę ratowaliśmy całą gromadą, ledwie - ledwie wyłowiliśmy ją, ale jak na złość ociekała cała naftą. Sam już nie wiem, co powiedzieć bratu twemu, piekarzowi. Ty, Kochanie, trzymaj tymczasem język za zębami. Czy jada jeszcze Jewstigniejew?

Przeczytałem list i spostrzegłem, że o interesie naszym nic Ci dotąd nie zdążyłem opowiedzieć. Inżynier Bruns rzeczywiście pracuje w Az-nafcie. Tylko w mieście Baku niema go teraz. Wyjechał na urlop do miasta Batum. Rodzina jego przebywa stale w Batumie. Rozmawiałem tu z rozmaitymi ludźmi i doweidziałem się, od nich, że istotnie całe umeblowanie ma Bruns w Batumie. Mieszka tam w willi za miastem, na Zielonym Przylądku, jest tam takie letnisko (powiadają, że bardzo drogie). Droga stąd do Batumu kosztuje 15 rubli z kopiejkami. Wyślij mi tu dwadzieście rubli telegraficznie, a ja z Batum wszystkie Ci prześlę. Rozpowiadaj w mieście, że ja wciąż jeszcze przebywam u wezgłowia ciotuni w Woronežu. Do grobowej deski mąż Twój Fiedia.

Post scriptum: Gdym odnosił list do skrzynki, skradziono mi z pokojów „Waluta“ palto brata twego, piekarza. Jestem niepocieszony! Dobrze przynajmniej, że mamv teraz lato. Bratu nic nie mów.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY.

Wygnanie z raju.

Hipolit Matwiejewicz wziął w rozdygotane dłonie płaską drewnianą skrzyneczkę. Ostap zaś po ciemku grzebał dalej w krześle. Błysnęło światło latarni morskiej. Złocisty słupek odbił się w wodzie i popłynął za parowcem.

— Kie licho! — rzekł Ostap. — Nic więcej niema!

Worobjaninow z zapartym tchem padł na kolana i zanurzył po łokieć rękę w krześle. Poczuł między palcami deski, do których przymocowane były sprężyny. Nic twardego więcej nie było .Krzesło wydawało suchą szkaradną woń nieruszanego długo kurzu.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. układ zwyczajnych — 10 szpaltowy Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“ Warecka 7